No. 140. — VIII rocznik. — 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłum.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Sobota, 23 czerwca 1866.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Horeck**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No.16 i Mr. **L. Płoński**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od **1 lipca rb.** w mieście Poznaniu 2 tal 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austryi 5 guldenów 41 centów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 franków do Francyi 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 28 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcyi 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dollarów; do Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

Pana **Antoniego Rose,** w Bazarze,
„ **Jakóba Appla,** ulica Wilhelmowska No. 9,
„ **Józefa Wache,** ulica Szkólna No. 11,
Pana **Nowickiego,** ulica Wrocławska No 9,
„ **K. Reyznera,** ul. Wodna i róg Garbar No 15,
„ **J. Affeltowicza,** Chwaliszewo No 13,
Pana **H. Kirsten,** ulica Podgórna No. 14,
„ **Koschm. Labischin,** ulica Szewska No 1,
„ **Ernesta Malade,** ul. Fryderykowska No. 19,
Pana **Izydora Busch,** plac Sapieżyński No. 1/2,
„ **H. Michaelis,** małe Garbary No. 11,
„ **M. Friedlaender,** plac Wilhelmowski No. 6.

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie związku pocztowego niemiecko-austryackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16.; Mr. Płoński, Boulevard du Prince Eugène 95. — Na całą Szwajcaryą przyjmują PP. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Późniéj oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

Naszych abonentów w Galicyi prosimy, aby się o prenumeratę na Dziennik Poznański na następujący kwartał do najbliższych C. K. urzędów pocztowych ***wcześnie*** *zgłosić zechcieli.*
Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 22 czerwca.

Zagadkę, dla czego dotąd żadnych nie mieliśmy wiadomości z Szląska, rozwięzuje Staatsanzeiger w ten sposób, iż na deklaracyą wojny Prusom ze strony Austryi, która nastąpiła dnia 18 bm. przez oświadczenie rządu austryackiego w Frankfurcie, iż przyjmuje na siebie obronę Saksonii przeciw Prusom, — gabinet berliński po upływie trzech dni zwykłego w takich razach terminu dopiero odpowiedział, tak iż właściwe kroki nieprzyjacielskie nie prędzéj jak wczoraj mogły się rozpocząć. Wiadomość zatém o przekroczeniu granic Górnego Szląska przez wojska nieprzyjacielskie, która przed kilku dniami się rozeszła, odnosiła się jedynie do małych starć forpoczt austryackich z pruskiemi na pograniczu Szląska. Od dziś zatém należy oczekiwać co chwilę ważnych doniesień z najbliższego nam pola walki, tém bardziéj, że Staatsanzeiger oświadcza, iż najświeższe wiadomości bezzwłocznie podawać będzie publiczności, poręczając za ich wiarogodność. Natomiast prywatne źródła całkiém, jak się zdaje, będą nam odcięte, komunikacya zaś z Austryą przerwana nie pozwala chwilowo naszemu specyalnemu sprawozdawcy przesyłać nam doniesień z obozu austryackiego, dokąd z polecenia naszego się udał.

Wszelkie dotąd otrzymane wiadomości o ruchach wojsk austryackich świadczą, jak mniemamy, że Austryacy umyślnie od dni kilku ciągłém ukazywaniem się w rozlicznych punktach na pograniczu Szląska, pragną niepokoić i nużyć nieprzyjaciela, aby następnie całą siłą w pospiesznych marszach uderzyć na punkt, który im się wydaje być do wtargnięcia najstósowniejszym, a którym, jak nam się zdaje, będzie zapewne okolica Zgorzelic. To też słusznie powiada ministeryalna Prov. Corresp., że z dotychczasowego powodzenia Prusaków w Saksonii, Hanowerze i Hessyi, nie należy przesądzać o ostatecznym rezultacie wojny. „Armia austryacka maszeruje dopiero przeciw Prusom: w walce z nią wypróbować dopiero musimy nasze siły. Wojsko austryackie jest wybornie uzbrojone, wyćwiczone w wojnie i przez dzielnych prowadzone wodzów. Byłoby szaleństwem lekceważyć próby, na jakie będziemy wystawieni.“ — Lecz i nagłe wycofanie się bez wystrzału wojsk saskich z kraju do Czech, które dziennikarstwo pruskie taką przejęło radością, nie było tyle, jak się dziś okazuje, skutkiem energicznego działania armii pruskiéj, ile raczéj od dawna umówionym planem. B. B. Ztg dowiaduje się bowiem, że król saski, pragnąc swym poddanym oszczędzić klęsk wojny, podał za warunek Austryi, iż weźmie udział w walce, jeżli takowa nie w Saksonii, ale w Czechach będzie toczoną. W skutek tego na pierwszą wieść o wkroczeniu Prusaków przygotowana już naprzód do wymarszu armia saska zwolna cofnęła się do Czech, zanim Prusacy zdołali ją zaczepić. Dziś armia ta połączyła się z lewém skrzydłem wojsk jenerała Benedeka i daleko większe może Austryakom oddać przysługi, jak gdyby sama naraziła się była na walkę z silniejszą daleko i lepiéj uzbrojoną armią pruską. — Król saski założył główną kwaterę w Cieplicach (Teplitz), forpoczty zaś pruskie już wczoraj stanęły nad granicą czeską, omijając jak się zdaje twierdzę saską Koenigsstein. Tu zatém na pograniczu Czech niedługo, prawdopodobnie przyjdzie do walki. — Co do działań wojsk pruskich w Hanowerze i Hessyi, okazuje się, że nie udało się jenerałowi Beyer odciąć odwrotu korpusowi heskiemu, który pospiesznym marszem zdołał ujść do Fuldy, a ztamtąd do Hanau pod samym Frankfurtem. Trudniéj będzie jednakże przedrzeć się Hanowerczykom na południe. Od północy pcha ich korpus jenerała Manteuffla, od południa zagradza im drogę oddział jenerała Beyera. Onegdaj, jak donoszą do National Zeitung, posunęły się wprawdzie wojska hanowerskie od Getyngi aż do Heiligenstadt, w zamiarze przedostania się przez Kreutzburg do Eisenach, by ztamtąd drogą żelazną udać się do Frankfurtu, gdzie się VIII korpus związkowy gromadzi; Prusacy przecież i Koburczycy, aby zapobiedz temu, uwieźli wszystkie lokomotywy i wagony z Eisenach do Erfurtu, tak iż niewiadomo, co daléj wojska hanowerskie poczną. I ztąd więc dojdzie nas zapewne niebawem wiadomość o krwawém starciu. — Co do stanowiska *Badenii* w obecnéj wojnie, prawdopodobnie mimo wstrętu W. księcia, który ma za żonę córkę króla Wilhelma, weźmie ona udział w walce przeciw Prusom. Tak przynajmniéj można wnioskować z telegramu otrzymanego przez Indép. belge dnia 19 bm. z Karlsruhe, który opiewa, że w stolicy téj przyszło do manifestacyi na rzecz Austryi, wskutek czego oddziały wojsk badeńskich wyruszyły ku Frankfurtowi, zapewne by się połączyć z VIII korpusem armii związkowéj. Wiadomość ta wymaga jednakże potwierdzenia.

Z włoskiego teatru wojny zbywa nam dotąd na wiadomościach. Pogłoska rozszerzona w Bernie w Szwajcaryi utrzymuje wprawdzie, że Garibaldi wtargnął wnocy z dnia 17 na 18 do Tyrolu przez terytoryum szwajcarskie; wątpimy przecież, aby wieść ta była prawdziwą. — Poniżéj podajemy w dosłowném brzmieniu manifest króla Wiktora Emanuela.

Dnia 17 bm., w rocznicę wstąpienia na tron, przemówił Ojciec święty do winszujących mu kardynałów, z wielką goryczą napomykając o prześladowaniu biskupów i kapłanów przez rząd włoski. Zniesienie klasztorów w Królestwie Włoskiém wywołało w Rzymie — jak to można było zauważyć z onegdajszego listu korespondenta naszego — wielkie oburzenie. — Wiadomość o przesileniu gabinetowém w Rzymie i zastąpieniu kardynała Antonellego przez kardynała Altieri, którą podaje Indép. belge, wymaga potwierdzenia, tém bardziéj, że nadeszła nie wprost z Rzymu, ale przez Florencyą.

O przesileniu ministeryalném w Anglii wiadomo tylko tyle, iż spowodował je wniosek postawiony w izbie gmin przez lorda Dunkellina, a dotyczący essencyonalnéj zmiany rządowego billu reformy. — Wedle ostatnich wiadomości z Londynu wystósował rząd angielski do reprezentantów swych u dworów zagranicznych okólnik, określający stanowisko, jakie zajmie Anglia wobec dzisiejszego politycznego przesilenia na stałym lądzie Europy. W dokumencie tym wyrażono, iż gabinet londyński wspólnie z Francyą wszelkich dokładał starań, ażeby odwrócić grożącą wojnę; ponieważ jednak wszystkie usiłowania były nadaremne, przeto pozostanie Anglia neutralną tak długo, dopóki interesa jéj nie będą narażone. Jedna tylko okoliczność mogłaby każdoczasowo być powodem czynnego wmięszania się Anglii, a tą jest wywołanie kwestyi wschodniéj. — Angielscy posłowie przy dworach saskim i hanowerskim otrzymali podobno polecenie nieuznawania tamże żadnego innego rządu prócz tych, przy których ich uwierzytelniono. Wiadomość ta, w razie gdyby się potwierdziła, tém jest ważniejszą, iż, jak wiadomo, w Hanowerze, Dreźnie i Kassel już urzędują pruscy komisarze.

Termin wyborów.

Przypominamy czytelnikom naszym, **że w przyszły poniedziałek, dnia 25 czerwca,** jest termin wyborów pierwszego stopnia. Praktyka wyborów nie jest u nas rzeczą nową; owszém, przekonywują nas rezultaty wyborów w Poznańskiém z ostatnich kilku lat, że mechanizm ich jest jak najdoskonaléj znany całéj publiczności naszéj i że prawém przepisane formalności znajdą się i na ten raz przez wszystkich Polaków Księstwa Poznańskiego jak najtroskliwiéj przestrzegane. Przypuszczamy więc, jako rzecz pewną, nie ulegającą żadnéj wątpliwości, że wszyscy wyborcy postarali się już dotąd o sprawdzenie wyłożonych list wyborczych i że się przeświadczyli o fakcie zapisania w nich swych nazwisk; daléj, że się stawią punktualnie o naznaczonéj godzinie w lokalach wyborczych i że z zachowaniem zwykłych w takich razach przepisów prawnych, do głosowania przystąpią. — Przypuszczając tedy fakt jak najściśléjszego dopełnienia formalnéj strony wyborów, jako rzecz rozumiejącą się samo przez się, — zwracamy, co ważniejsza, uwagę ziomków naszych na ich stronę moralną. W dotychczasowych wyborach stanowiły o naszém w nich zwycięstwie, solidarność, zgoda i dyscyplina. Wszelkie separatyzmy, wszelkie małe niechęci i ambicye czy ambicyjki milknęły w obec naturą rzeczy wskazanego obowiąsku, — solidarności narodowéj i wobec konieczném potrzeby przeprowadzenia wyboru rodaków, o czém w razie rozstrzelenia głosów nigdyby pomyśleć nie było można. Że taktyka podobna była zdrową i dobrą, wykazał najlepiéj rezultat wynagradzający nas stale przez pięć ostatnich, następujących po sobie od roku 1858 do 1863 wyborów. — Nic pozostaje nam więc nic innego, jak i na ten raz, z głębi rozumu i serca, powtórzenie owéj taktyki ziomkom naszym jak najgoręcéj niniejszém zalecić. Niechaj i teraz zgoda, solidarność i dyscyplina, stósownie do rozporządzeń komitetu wyborczego i zależących odeń komitetów powiatowych, będą hasłém naszych wyborów! Jeżli kiedykolwiek, to w chwili obecnéj staje się dla nas zwycięstwo w wyborach koniecznością, a jak najusilniejsze staranie około jego odniesienia świętym obowiąskiem. Bliżéj tłómaczyć przyczyn owéj konieczności a powodów owego obowiąsku nie możemy. Są jednakże rzeczy, które się w naszém szczególnie położeniu i bez komentarza rozumieją, a że przedmiot obecny do nich należy, pojmie światła i zacna społeczność nasza bez trudu. Przedewszystkiém zaś odzywamy się do duchowieństwa naszego kraju, odzywamy się doń z gorącą, pełną ufności w zacność ich serca prośbą, aby pamiętni jak dotąd, na dobro kościoła i narodu, aby trwając wiernie przy sztandarze, którego zwycięstwo głównie dotąd rozstrzygali, i na ten raz dziełu wyborów nie odmawiali swego uczestnictwa, swego światła i swéj skutecznéj, daj Boże, pomocy.

Wiadomości urzędowe.

Królewski budowniczy powiatowy Berring w Wojereżu (Hoyerswerda przeniesiony został jako królewski budowniczy do królewskiego prezydyum policyi w Berlinie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Koblencya, 19 czerwca.

*** Groźna sytuacya polityczna smutnie oddziałała na tutejsze stósunki.

Rozliczne bankructwa domów handlowych londyńskich, wiedeńskich i berlińskich pociągnęły za sobą upadek znakomitego domu Klemensa w Koblencyi i upadek firmy D'Estera w pobliskiém Vallendahr. Właściciele tych firm przed trzema jeszcze miesiącami byli milionowymi panami, dzisiaj domy ich zapieczętowane. Kilkudziesięciu rzemieślników i wyrobników, którzy w bankach tych poskładali swoje oszczędności, stracili grosz krwawo zapracowany.

Ks. Leopold Pelldram, biskup dyecezyi trewirskiéj,

KAUKAZ.

Rzecz o krajowcach, Moskalach i Polakach,

podana przez
Mateusza Gralewskiego.

Wstęp. Zagajenie opisu. — Ogólny pogląd jeograficzny, historyczny i etnograficzny.

Był to rok 1844 i lato, kiedy nas kilku młodych ludzi swobodnie postępowało po kijowskiéj drodze ku Kaukazowi. Młodzieńcami tymi byli prócz mnie: Antoni Gihasiewicz, Bolesław Maciejowski, Konstanty Sieciński, Stanisław Tomaszewski i Józef Zawadzki.

Dwóch towarzyszy więzienia w cytadeli warszawskiéj, Józefa Lipskiego i Józefa Łojewskiego, już od Brześcia Litewskiego oderwano od nas i skierowano po drodze oremburgskiéj.

Tomasza Wernera również wskazanego do Oremburga, jako ciężko chorego, czasowo zatrzymano w szpitalu cytadelnym. Sami zaś musieliśmy pozostawić w szpitalu ostrogskim na Wołyniu, oddawna dotkniętego suchotami, Apolinarego Rawickiego, który tam w trzy dni życia męczeńskiego dokończył; i jeszcze rozstaliśmy się w Kijowie z Antonim Drylewiczem, który długi czas leczył się tam z tyfusu.

Szliśmy tedy etapami, według wyrażenia urzędowego swobodnie. Znaczyło to że nas już nie smagano jak w Warszawie, że nas nie więziono na noclegach, ani przykuwano do żelaznego pręta na całe tygodnie; nadto nie roztrząsano nam już rzeczy w rekrutskich tornistrach, ani nie narażano nas na szamotanie żołnierstwa i na zajścia podobne do tego, jakie mieliśmy w Zwiahlu, że powstając przeciw żołnierskiéj grabieży i grubiaństwu, o mało skuci, nie padliśmy pod bagnetami.

Pod okiem etapowych przewodników, między sołdatami uwolnionymi ze szpitali, szliśmy przez wielkie, chędogie a gościnne małoruskie sioła, kilkakrotnie napotykając w swéj smutnéj wędrówce wsie ograbione i ogłodzone przez wojsko carskie, które spędzano tu dla egzekwowania wynędzniałych, przeciążonych pańszczyzną, a powstających przeciw panom, chłopów.

Przeszliśmy i przez najniegościnniejszą w świecie, ziemię kozaków Dońskich, gdzie bez musu lub bez korzyści, nikt kropli wody nie poda łaknącemu, nikt kruszyny chleba nie da głodnemu. Smutna ziemia!

Już na obu stronach Donu widzieliśmy długie, odległe od siebie sioła przesiedleńców moskiewskich, lub rusińskich, a między niemi rozrzucone od kilku lat tysiące rodzin polskich z Ukrainy, z Wołynia i z Podola. Rodzinom tym nigdzie nie pozwolono, jak dozwalano innym narodowościom, osiedlać się w skupieniu, ale umyślnie rozrzucono je na dwustu milowéj przestrzeni, aby tém łatwiéj mogły się wynarodowić i wsiąknąć w element moskiewski. Dla téj saméj przyczyny przymusowi osadnicy polscy pozbawieni zostali księży i kościołów, w dalekich, zaledwie w głównych miastach istniejących.

Widok tych rodzin, nie tylko że dla nas marniejących, ale z czasem powiększyć nawet mających liczbę wrogów naszych, nowemi kajdanami krępował ducha naszego! Siły i wielkiéj ufności w Opatrzność i w pracę narodową potrzeba było, aby znieść tak bolesną rzeczywistość i potrafić przejść bez klątwy te zaludniające się pustynie, tę paszczę straszną, pożerającą dzieci nieszczęśliwéj Polski!

My jako jeńcy, jako zbrodniarze stanu, szliśmy zapełniać przetrzebione przez epidemie i przez górali kaukazkich, moskiewskie szeregi. Kazano nam wyrzec się przeszłości i narodowości a walczyć w imię cara z ludem równie jak my dobijającym się niepodległości. Posłano nas na shańbienie i na śmierć.

Moskale się omylili. Nikt z nas pewno nie zhańbił się podniesieniem ręki na dzielnego górala; prawie wszyscy ocaleliśmy od kul i od epidemii, choć losy nasze różnemi poszły drogami.

Pobyt na Kaukazie nie uwalniał nas od obowiązków względem kraju i od pełnienia ich według szczegółowéj każdego z nas zdolności. Nie jeden prowadził dziennik, lub pisał notaty o zaciętych walkach, jakie tam istniały i o ludach, które miały w nich udział. Podjąłem i ja takie zajęcie, a chociaż część notat musiałem zniszczyć sam na Kaukazie, i chociaż inną straciłem śród ostatniéj u nas wrzawy wojennéj, jednak z pamięci i z pozostałych resztek, zdołałem ułożyć pewną całość, którą obecnie ogłaszam.

Aby zaś łatwiejszém uczynić to sprawozdanie dla rodaków mniéj obeznanych z Kaukazem, na wstępie podaję im streszczenie jeograficzne, dziejowe i etnograficzne.

Moskiewskie urzędowe władze nazywają Kaukazem jedynie pas ziemi rozciągający się z północnéj strony łańcucha gór kaukazkich między Czarném a Kaspijskiém moczem, aż po granicę ziemi dońskich kozaków i carstwa astrachańskiego. Trzymając się jednak miejscowych pojęć jeograficznych, dajemy nazwę Kaukazu i krajom leżącym z południowéj strony gór, wciskając się nawet w dzisiejsze granice Persyi i Turcyi; czyli nazywamy Kaukazem ziemie między 54 a 69 stopniem długości i między 38 a 46 stopniem szerokości jeograficznéj.

Precinający ziemię tę łańcuch gór kaukazkich, usadowiony na trzonie przecięciowo dwunastomilowéj szerokości i półtorasta milowéj długości, zniża się u dwóch kończyn swoich, to jest u półwyspu tamańskiego na Czarném i u półwyspu apszerońskiego na Kaspijskiém morzu. Grzbiet główny w gromadzie gór, przedstawia nam szereg szczytów wieczystym śniegiem pokrytych i rozdwojonych na dwie wielkie grupy, wschodnią i zachodnią. Każda grupa jest gniazdem falistych lub stronnych wyżyn, zaklęsłych nizin, suchych kotlin i rozpękłych szczelin.

Oprócz łańcucha śniegowego występują jeszcze równoległe budowy gór drugiego i trzeciego rzędu, piętrząc się ku płaszczyznom z północy i z południa i ku równiom nad morzami granicznemi. Góry te, będące różnéj rzeźby zewnętrznéj, przedstawiają zbiór rozmaitych kształtów i widoków, nagich turni i lesistych działów. Płaszczyzna północna za Terekiem, Małką i Kubaniem jest wylanym stepem bezleśnym i prawie bezwodnym, bo przeciętym tylko rzeką Kuma, Manyczem i kilkoma strumieniami. Płaszczyzna południowa przeciwnie pełną jest lasów, rzek i strumieni.

Morze Czarne więcéj podmyło pochyłość gór, aniżeli Kaspijskie i dla tego od Gagry do Helendżika pokazują się ustępy stromych i lesistych gór, jakby pod linią obcięte. Tam w niejednym punkcie z powodu podmieliska, mieszkańcy nadmorscy, w czasie burzy, nie mogą się komunikować z sobą, ale doczekawszy ciszy przechodzą przez wały z drzewa, z kamienia i z piasku, sformowane bałwanami morskiemi. Na północ od rzeki Pszady, morze werwawszy się w ląd utworzyło kilka zatok, służących za przystanie dla statków do brzegów przybijających. Anapska, noworosyjska, a osobliwie gelendżikska i sudżukska przystanie, osłaniają statki od huraganowego wiatru zimowego bori. Niżéj ku południowi istnieją wygodne przystanie Suchum-Kale i Redut-Kale, a szczególniéj Poti. Nadbrzeże południowe od rzeki Kadory jest płaskie i błotniste; żadne tam statki z powodu mielizny przybijać do brzegów nie mogą.

Morze Kaspijskie odstępuje od gór o kilka mil, wyjąwszy kilku punktów, jak w Petrowsku, w Bujnaki, w Derbencie i w Baku, gdzie ta odległość zmniejsza się nawet do ćwierci mili polskiéj. W tych samych miejscach, jako też w Lenkorani ku południowi, istniejące przystanie, zupełnie są otwarte na wiatry i dla tego statki ku bezpieczeństwu swemu, muszą często odpływać na pełne morze.

Z gór kaukazkich obficie wytryskują strumienie wód, wezwał pod dniem 6 czerwca okólnikiem duchowieństwo dyecezalne do wzięcia jak najgorliwszego udziału w wyborach na nadchodzący sejm berliński. Zaiste! Jeżeli kiedy, to teraz wśród tego zamięszania ogólnego ma duchowieństwo katolickie obowiązek dołożyć wszelkiego starania, aby wybory w myśl naszéj św. wiary wypadły. Interes naszéj wiary świętéj i naszéj narodowości ściśle u nas połączony. Źle służy ten kościołowi, kto koniecznie chciałby odłączyć interes kraju od sprawy kościoła. Pięknie kiedyś w artykule wstępnym Krzyża i Miecza powiedział mąż doświadczonego rozumu i doświadczonéj prawości, mąż, który dziś w waszém mieście żyje, że „Polska to jest dom Boży, cnota, poświęcenie i wiara go otworzy, bo ta sama wiedzie droga do Polski co i do Boga.“

Na Ehrenbreitsteinie odsiaduje, jeżeli się nie mylę, czterech jeszcze rodaków karę, na którą ich w głośnym procesie znany Staatsgerichtshof berliński wskazał. Jan Rustejko dnia 20 czerwca opuszcza fortecę po odsiedzeniu półtorarocznéj kary, tego zaś samego dnia rozpocznie on inną dwutygodniową karę w więzieniu koblenckiém, na którą go sąd miejski berliński skazał w skutek denuncyacyi bardzo znanego p. Krügera o stawienie czynnego oporu urzędnikowi pruskiemu. Dopiero więc dnia 4 lipca wyjedzie on z Koblencyi do Paryża. Dwaj panowie, których nazwiska dobrze niepamiętam, w początku lipca kończą karę. Ks. Jarochowski, który codziennie msze ś. odprawia w kościele parafialnym koblenckim, ma tu jeszcze podobno aż do września bawić.

Komendantem Koblencyi i Ehrenbreitsteinu mianowano po odejściu ztąd jenerała Hartmanna, jenerała Uechtritza. Wczoraj złożył jenerał Uechtritz rządy komendantury w ręce księcia Holsztynu (Prinz von Holstein), który został gubernatorem Koblencyi i Ehrenbreitsteinu. Wczoraj ogłoszono wojsku, że gubernatorem wojennym prowincyi Nadreńskiéj i Westfalii zamianowano jenerała księcia Hohenzollern-Sigmaringen. Ostatnim gubernatorem tych prowincyi był jako książę pruski dzisiejszy król pruski. Od wstąpienia na tron Wilhelma I aż do wczoraj urząd gubernatora wojennego Nadreńskiéj prowincyi i Westfalii wakował.

Wczoraj w nocy zaalarmowano tutejszą załogę Rozeszła się wieść, że połączone oddziały wojska bawarskiego i wyrtembergskiego między Ems a Oberlahnstein wkroczyły do Prus. Pokazało się jednak, że wieść ta była nieuzasadniona. Dzisiaj aresztowano na Ehrenbreitsteinie dwóch panów, którzy przez kilka godzin chodzili po fortecy i mieli mieć przy sobie świeżo naszkicowany plan wszystkich składów prochu na Ehrenbreitsteinie. Ci panowie mają być oficerami inżynieryi hanowerskiéj.

Dnia 16 bm. rano o piątéj godzinie opuścił miasto tutejsze 19 pułk piechoty, z samych niemal Polaków złożony, udając się do Wetzlar. Dziś zapewne jest on już w Hessyi.

Z Niemiec, 20 czerwca.

L. W chwili gdy całe Niemcy ogarnął pożar wojny, pozwolicie, że się z wami kilku uwagami nad przyszłością Niemiec podzielę. Z pomiędzy warunków stanowczych nowego porządku rzeczy w Europie, jest pierwszym warunkiem: reorganizacya Niemiec, reorganizacya na zasadzie wolności.

Nie można sobie wprawdzie zataić, że przeszkody wielkie istną w téj mierze w samém łonie Niemiec, których układ wewnętrzny tak bardzo skomplikowany, które gnane są wspomnieniami przeszłości dwuwiekowéj ku wyłączności germańskiéj i zaledwie sporadycznie zaczęły uznawać w ostatnim czasie, że *rekonstytucya narodowa* nurtująca Europę, winna mieć charakter zbiorowy. Czas, aby Niemcy, które tém podejrzliwszemi a zarazem tém chciwszemi były, im bardziéj zapoznano ich prawa w własnéj ojczyznie, zabrały się do organizacyi takiéj, któraby znaczenie ich ustaliła, aby porzuciwszy niebezpieczne dla nich samych tendencye zdobywcze, aby porzuciwszy myśl dominacyi nad resztą Włoch, nad Danią i nad kawałkiem Polski, pomyślały o sojuszu z Francyą, która jedna nie waha się wyznawać, że warunkiem lepszéj przyszłości dla Europy jest ukonstytuowanie jéj na zasadzie sprawiedliwości międzynarodowéj.

Kwestya zasady przedstawia się jasno. Niemcy dziś nie są panami siebie, a nie będą tak długo, póki dwa ich główne mocarstwa nie przestaną być tém, czém były dotąd. — Robota zaczęta obecną wojną i wystąpieniem Prus z Związku niemieckiego, które to wystąpienie prowadzi za sobą reorganizacyą żywiołów federacyi niemieckiéj. Aby jedność Niemiec wynikła z obecnéj wojny, nie przypuszczamy, chociaż nie zapieramy istnienia dotyczących idei i uczuć, które grały niefortunną rolę w r. 1848 i co nie dawno w wojnie o Szlezwig i Holsztyn. Fakta, realność nie wskazują na bliskie urzeczywistnienie téj jedności. Demokracya niemiecka, nie będąc dość silną pozytywnie, aby utworzyć jedność, czyż zdoła choć przeszkodzić dualizmowi reakcyjnemu, jeżli żaden z wielkich rządów niemieckich, jeżli ani Prusy ani Austrya nie przechylą się stanowczo ku wolności i ku sojuszowi z Francyą? Wątpić trzeba. Czyż zbliżenie się Prus do Włoch ma inny cel, aniżeli chwilowe sparaliżowanie sił Austryi? P. Bismarck może nie wahałby się wywrócić całego systemu aliansów i polityki Prus, jeżli osądzi, że przy zmianie karty europejskiéj alians z Francyą więcéj Prusom rokuje korzyści niż alians dotychczasowy z Rosyą? Ale po za p. Bismarckiem stoi tradycya i korona, a o kryzys wielkiéj wewnętrznéj w Prusiech, którąby je niezawodnie popchła w nowym kierunku, któż dziś myśleć może? — Prusy, dajmy na to, zwycięzkie, ale reakcyjne i z Rosyą związane natrafiéby musiały na opór Francyi, która, nie zapierając zapewne prawa wolnym Niemcom do zorganizowania się nowego, zaprzećby go musiała Niemcom, będącym pod naciskiem pruskiéj reakcyi solidarnéj z Rosyą, zażądałaby Renu itd Prusy zwycięzkie, ale działające na zasadzie wolności, nie napotkałyby oporu Francyi, boby same przez się zwrócić się musiały przeciw Rosyi i chcieć Polski. Czyż to niepodobném?

Przychodzimy teraz do Austryi. Umarł podobno jéj dawny despotyzm, nie powiódł się unitaryzm konstytucyjny, chwyciła się federalizmu w ostatnim czasie, a w pośród kryzys téj ogromnéj wewnętrznéj, o któréj rezultacie trudno dziś przesądzać, zaskoczyła ją wojna. Trudno wszelako pomyśleć dla Austryi o inném wyjściu z kryzys, jak tylko przez federacyą. Jako monarchia unitarna a nie jednolita była Austrya nieprzyjaciółką narodowości, nieprzyjaciółką Francyi, która stawia zasadę narodowości naprzeciw traktatom z r. 1815, wasalem Rosyi Czy Austrya zwycięży w obecnéj wojnie, czy będzie zwyciężoną, przyszłość jéj jest tylko w federacyi. Środek jéj ciężkości, ciążący ku Węgrom, zdeterminuje, bądź jak bądź, prędzéj czy późniéj, wielką, do któréj i Rumunia należeć będzie, federacyą naddunajską, ku któréj pcha Austryą wszystko, tak interes polityczny jak militarny i handlowy. Charakter ten federacyjny Austryi nie pozwoli zarazem południowym Niemcom opuścić jéj, owszem każe im w sojuszu z nią szukać zabezpieczenia rozwoju federacyjnego, południowego, obok rozwoju przeważnie unitarnego na północy, który Prusy poprowadzą.

Kwestya więc niemiecka, biorąc ją najogólniéj na uwagę, albo rozstrzygniętą będzie z pomocą wojny obecnéj przez zmianę systemu dotychczasowego w Prusiech a szczere przeprowadzenie nie dawno co inaugurowanego systemu federacyjnego w Austryi, albo téż w razie dalszéj reakcyjnéj polityki w Niemczech przyjdzie do straszliwéj wojny europejskiéj, któréj rezultaty ostateczne uchylają się z przed oczu. W pierwszym razie pozwolimy sobie względnie na Austryą następnych jeszcze słów kilka. Gdy Dunaj pozyskany stanowczo zostanie dla cywilizacyi europejskiéj, będzie Konstantynopol lepiéj ochroniony, podczas gdy Wenecya, oddana Włochom, pozwoli im wnijść w sojusz z Austryą. Wtenczas zrealizują się i słowa Gladstona „o ogromnych korzyściach, wypływających z wspólnego działania Zachodu w kwestyi wschodniéj.“ Kwestya bowiem wschodnia, rozpoczęta nad Dunajem, dokonana będzie być musiała nad Wisłą a mocarstwem, które bezpośrednio w tém interesowane będzie, jest Austrya, którą tylko Polska od nacisku Rosyi stanowczo zabezpieczy. Wolne Niemcy, a przynajmniéj Niemcy, chcące mieć główne warunki wielkiego politycznego rozwoju zabezpieczone, nie będą mogły ścierpieć u boku swego Rosyi dzisiejszéj, która nad Wisłą zaczepnie usadowiona, musi dążyć do granic ostatecznych jeograficznych swoich, tj. Karpat, Gór kruszcowych i Odry.

Z pod Alp, 18 czerwca.

□ Szwajcarowie spodziewają się, że rozpoczynająca się wojna przekształci zupełnie kartę Europy, dla tego pomimo oświadczenia szanowania granic ze strony mocarstw wojujących, daje się *spostrzedz pomiędzy nimi* niespokojność o przyszłość i obawa, ażeby Tessin nie był przez Włochy, a Genewa z całą zachodnią francuską Szwajcaryą przez Francyą zabrana. Dzienniki tutejsze obszernie piszą o podobnych ewentualnościach i wcześnie przygotowują umysły do zaciętéj obrony a rząd do zbrojenia się. Jakoż ten rząd robi wszystko, co tylko można, bez zwrócenia na siebie podejrzenia dyplomatów, ażeby Szwajcaryą postawić na stopie najobronniejszéj

Wojska korpusu obserwacyjnego, nad granicą włoską zostające pod dowództwem pułkownika Edwarda Salis otrzymują świeże bataliony. Batalion zurichski w tych dniach ruszył w pochód. Austrya za oświadczenie poszanowania neutralności Szwajcaryi zażądała najściślejszego pilnowania granicy włoskiéj i nie przepuszczania ochoników włoskich z górnego Veltlinu przez terytorym szwajcarskie do Tyrolu.

Sympatye Szwajcarów tak katolików jak i protestantów w ogóle są po stronie Austryi, — wyjąwszy gazet redagowanych przez Niemców jak Telegraf, wszystkie inne nie ukrywają dobrych życzeń swoich dla Austryi niechęci dla Prus, Włoch i Francyi. Rząd, jak wypada na władze neutralnego państwa, milczy i nikomu sympatyi ani też antypatyi nieokazuje.

Niedawno rząd włoski wydalił do granicy szwajcarskiéj pod eskortą trzech Austryaków, oskarżonych o mazzinistowskie agitacye. Mazziniści i Austryacy wzgodzie są w pojęciu rządu włoskiego, — zupełnie jak u nas dla zdepopularyzowania niektórych patryotów rozpuszczano plotki, iż są w zgodzie z najezdzcami — któż temu wierzy? — dość, że trzech Austryaków-Mazzinistów wydalono do Szwajcaryi. Rząd kantonu Tessinu, oburzony za ten postępek, żądał od władzy związkowéj w Bernie stósownego na drodze dyplomatycznéj przedstawienia u rządu włoskiego i zastrzeżenia, ażeby na przyszłość nie ośmielano się nikogo pod eskortą do Szwajcaryi wydalać. Flegmatyczna władza związkowa, niechcąc niczém neutralności swojéj narażać, odrzuciła żądanie Tessinu, polecając jego rządowi ułatwienie wyjazdu z Szwajcaryi trzem Austryakom, jeżeli nie życzą sobie w niéj pozostać.

W Zürichu było zgromadzenie publiczne Niemców, na którém postawiono różne uchwały rewolucyjne i oświadczono się za potrzebą rzeczypospolitéj w Niemczech. Władza związkowa wydała natychmiast rozkaz do policyi kantonalnych, ażeby wzbronić cudzoziemcom robienia demonstracyi przeciwko obcym rządom na terytoryum szwajcarskiém. Tak to władza związkowa nawet cienia pozoru niedaje wystąpienia chociażby w drobnostach z charakteru neutralnego. W cichości jednak zbroi się dla tego, że niewierzy, ażeby w Szwajcaryi ten charakter i zarazem niepodległość jéj poszanowano.

W Bazylei ma być zebrany drugi obserwacyjny korpus od Niemiec; — trzeci w późniejszym czasie ma być postawiony na granicy francuskiéj w Genewie. Bund zaprzeczył wiadomości o zamiarze zebrania tych dwóch korpusów — jednak wiadomość ta pomimo jego zaprzeczenia jest prawdziwą. Rada miejska w Bazylei przygotowuje już kwatery dla wojska i klasztory, puste od czasów reformy, urządzić postanowiła na koszary.

Do konwencyi genewskiéj ogłaszającéj ambulanse i lazarety za neutralne podczas wojny, przystąpiły świeżo: Bawarya i Wyrtembergia. Austrya zaś nadesłała stanowczo odmowną odpowiedź. Czyżby, jak Moskwa w czasie naszego powstania, postanowiła rannych dobijać, brać w niewolę, pędzić na wygnanie, wieszać a nawet palić? bo i to Moskwa czyniła. Niepodejrzywamy żadnego rządu o uczucia ludzkości, jednak zdaje się nam, że Austrya nie zechce stwierdzić przypuszczeń, do jakich odmową swoją upoważniła.

Jenerał Langiewicz, który od 8 przeszło miesięcy znajdował się w Anglii, powrócił do Szwajcaryi i obecnie bawi w Bendlikonie.

Waszyngton, 24 maja.

(Dokończenie.)

(*K.*) „Towarzystwo wyzwolenia kobiet“ ten raz odznaczyło zebrania swoje zejściem się wielkich znakomitości duchownych i świeckich, literatów i kaznodziei, filozofów i filantropów. Znany Henryk Ward Beecher, brat autorki „Oncle Tom's Cabin,“ Wendell Philips, wielki mistrz abolucyonistów, p. Edmunds, spirytualista, Horace Greeley, wydawca Tribuny N., J. — zabierali na niém głosy. Z dam, pani Elżbieta E. Stanton, Laura Mott, główna motorka przemiany stroju kobiet, wielebna panna Zuzanna Brown, popierały kwestyą upominania się kobiet o prawa równe. Najwięcéj w zebraniu wywołała oklasków przemowa pani Stanton, szczególniéj gdy przytoczyła Mazziniego dewizę: „przeszłe wojny były o prawa, odtąd musimy dobijać się i o obowiązki.“ „Chcę mieć,“ mówiła ona, „prawo wotowania nie dla honoru zostania obywatelem, ale aby najniższa między nami miała równe prawo do chleba i do płacy bez poświęcenia wstydu.“ Daléj zatrzęsła się sala od oklasków, gdy zwróciła się do kobiet, które jéj nie wspierają, w te słowa: „O! nędzne niewolnice zbytku i samolubstwa, nie widzicie na świecie jeno siebie samych! Przypuśćmy, że używacie owoców wszystkich praw jakich żądacie, azali nie jesteście winne nic siostrom waszym, *nieszczęsnym*, upadłym, podeptanym? Gdybym miała prawo głosowania za tych, co o nie niedbają, głosowałabym dzień cały, aby zapewnić kobiecie pracę, sprawiedliwą płacę i godną edukacyą, celem powstrzymania wezbrania rozpusty, które grozi upadkiem narodowi naszymu. Nie chciejcie, aby syny wasze były rozumnie wolne, gdy matki są nierozumiejącemi niewolnicami!“ Po dalszém wywodzie wymagań swych zwróciła pani Stanton skargę na skutek obecnéj edukacyi kobiet w te słowa: „Kobieta dziś stanowi najgorszą postać arystokracyi w kraju; pod wpływem rozczuciowania i ślepych namiętnostek zajmuje fałszywą pozycyą, zamyka się w domowém wyosobnieniu, kędy ani swych praw ani obowiąsków poznać nie jest w stanie. Nadaje towarzystwu wyłączny charakter, religią zamienia na bigoteryą, rząd na przywiléj, bawi się fraszkami, marzeniem i talencikami bez celu i użytku, a gardzi temi, które o jéj prawa się ujmują, i formuje opozycyą rządom, na równości religii i poświęceniu opartym.“ Zakończyła ów myting panna Brown, (kapłan kobieta mogąca kazać, dawać śluby itd.) rezolucyami stósownemi, wśród przyklasku zebranego stronnictwa.

Z teatru wojny na Spokojnym Oceanie między Hiszpanią a Chili i Peru mamy świeży dowód, jak dawna Hiszpanów sława się odrodziła. Po łatwém zburzeniu Valparaiso, admirał Mendez Nunez, 2 maja, chciał podobną klęską nawiedzić drugie z porządku wielkie miasto na brzegach zachodnich Południowéj Ameryki: Limę. Aby się do niego dostać, trzeba zniszczyć wprzód twierdzę Callao. Peruwianie byli lepiéj przygotowani, niż Chilijczycy w Valparaiso, i dnia 2 maja, po żwawym ogniu z 65 dział odparli Hiszpańską flotę 200 dział mającą, zadając jéj bardzo ciężkie szkody. Sam admirał Nunez ciężko ranny. Straty w Callao zupełnie małe, wyjąwszy zabitego ministra wojny Peru, pana Galvez, który zginął zapewne przy przypadkowym wybuchu bateryi.

Z Meksyku wiadomości sięgające do 13 bm. nic stanowczego nie donoszą. Jenerał Juaristów Ganzea, po zniszczeniu miesciny Cardeal, posunął się i zagroził Tampico. Imperyalistów wyprawa na Diaz nie powiodła się, chociaż nieco poturbowali republikanów pod Junta W Jucatan za to smutne zaszły wypadki: 6 wsi zostało wymordowanych i spalonych przez Indyan, mimo bliskiéj obecności imperyalistów wojska. Indyanie tego półwyspu odznaczają się od dawna nienawiścią do Europejczyków, i energiczniejszą między sobą organizacyą. Na tym to półwyspie najwięcéj jest śladów wyżéj posuniętéj dawnéj cywilizacyi. Są wszyscy prawie Chrześcianami, ale na swoją formę.

W Havanie, może z przyczyny niepomyślnych wiadomości z Peru, czy może duch niedawnéj tęsknoty za niepodległością się ocknął, czy może główno-rządzca, stał się więcéj drażliwym, zakazano głośnego czytania gazet po sklepach, magazynach, kawiarniach i t. p.

Zapewne dojdą Europę z pewnemi w pewnych sferach zapowiedziami rezolucye, uchwalone przez kongres w Waszyngtonie, winszujące carowi Aleksandrowi ujścia od morderczego zamachu Nie powtarzam wam treści tego oświadczenia, dodam tylko, że jednocześnie, gdy wotowano owe rezolucye dla cara a dyplomaci zacierali ręce, że się udało jeszcze jeden węzeł łączący stany zjednoczone z Moskwą splotać, Speaker izby reprezentantów, wielu członków téjże izby i kilkunastu senatorów, podpisali odpowiedź na adres Mazziniego w imieniu komitetu republikańskiego w Europie, wygotowaną przez komitet przyjaciół zasad republikańskich w Ameryce, rozesłaną z następnym listem: „Panie! Zwołany był meeting w Nowym Jorku, celem wysłuchania adresu „do Przyjaciół republikańskich zasad w Ameryce“ od republikanów w Europie. Adres ten, tu załączony, przeczytano i uchwalono wybór komitetu, celem przygotowania odpowiedzi takowemu adresowi. Komitetu tego spisaną odpowiedź przesyłamy panu, abyś, jeżli ją pochwalasz, raczył podpisem poprzeć, i zwrócić pod adresem p. E. A. Stansbury przewodniczącego (Chairman) w komitecie Nr. 31. Pine Street New Jork tak, aby taż odpowiedź wraz z imieniem pana i innych równie zebranych, mogła być odesłaną do europejskiego republikańskiego komitetu za pośrednictwem p. Ludwika Bulewskiego przez tegoż komitetu delegowanego“.

Z teatru wojny.

I. Wojna niemiecka.

Poznań, 22 czerwca. Staatsanzeiger wyjaśnia dotychczasowe swe milczenie. Otóż po wypowiedzeniu wojny przez Austryą na dniu 18 b. m. nastąpiła zwykła w takich razach trzydniowa pauza, poczém dnia 20 bm. wieczorem książę następca tronu przesłał ze strony Prus deklaracyą wojny, w skutek czego kroki nieprzyjacielskie wczoraj t. j. 21 bm rozpocząć się miały Odtąd zaręcza Staatsanzeiger, że najświeższe wiadomości z teatru wojny niezwłocznie podawać będzie. Tymczasem ogranicza się dziś na następującéj krótkiéj wzmiance:

Berlin, 21 czerwca. Wojska saskie opuściły zupełnie Królestwo Saskie. Pruskie forpoczty stoją nad czeską granicą

Wiadomość o potyczce pod Pyrną jest bezzasadną. Austryacy posuwają się, jak się zdaje, z wielką oględnością w kierunku Górnego Szląska. Starcia późniejszego po znanych zajściach pod Guhrau i Klingebeutel z wojskami pruskiemi nie było.

Schles. Ztg donosi w nadzwyczajnym dodatku:

„Według nadeszłego tu telegramu wręczyła dziś (21 czerwca) forpoczta pruska austryackiemu komendantowi wojsk, stojąc mu naprzeciwko granicy, pruską deklaracyą wojny.“

Doniesienie to należy rozumieć w ten sposób, że nie była to deklaracya wojny, tylko odpowiedź na austryackie wypowiedzenie wojny, które nastąpiło przez postanowienie Austryi, oznajmione w Frankfurcie, niesienia Saksonii pomocy orężnéj przeciw Prusom.

Ponownie się oświadcza, że wszystkie faktyczne wypadki na teatrze wojny **niezwłocznie** urzędowemi doniesieniami do publicznéj będą podawane wiadomości. Tylko tym wiadomościom bezwarunkową trzeba dawać wiarę, natomiast ostrzega się publiczność powtórnie przed mylnemi wieściami, na innéj drodze rozsiewanemi.

— Z innych dzienników zestawiamy następujące wiadomości:

Wrocław, 20 czerwca. Dzisiaj przed południem o 10½ godzinie przybył tu dolnoszląsko-marchijską koleją książę Albrecht i po półgodzinnym odpoczynku puścił się w dalsze podróż do górnego Szląska. Wczoraj aresztowano tu

---

wijące się w rozpadlinach i w wąwozach, i spływające przez płaszczyzny i niziny do mórz granicznych. Z północnéj strony najznaczniejszą z rzek jest Kubań, który przyjmując wlcwki rzek Urupa, Zielenczuka, Wielkiéj Łaby, Białéj (Szangwasze), Pszisza, Bekupsa, Supsa, Adoguma i Teberdy, wpada do morza Czarnego. Terek zaś przyjmując u siebie wody Małki i Sunży z licznemi potokami wpada do morza Kaspijskiego. Z południowéj strony wpada do tegoż morza Kura, unosząc razem wody Aragwy, Alazani, Araxy i innych rzek; zaś Kadora i Rian z wielu stumieniami, wlewają się w morze Czarne. Kilka tych rzek na większéj lub mniejszéj długości jest spławnych. Rzeki wypływające z gór lesistych stają się po większéj części w lecie płytkiemi, albo prawie zupełnie nikną; wypływające zaś z gór śnieżnych ciągle zasilają się wodami z rozstających śniegów. A jedne jak i drugie mając u swoich źródeł bardzo stromy spadek, tak nagle wzbierają od deszczów, że w kilka godzin najpłytsze rzeczułki stają się niepodobnemi do przebycia.

Ułatwienie komunikacyi w górach jest rzeczą niezmiernéj wagi. Przeszkody stawiane skalistemi murami lub zrębami sypkiéj ziemi, nadają drogom nader ważne znaczenie. Jeżeli na płaszczyznach od dawna istniały trakty łączące dwa morza, jeżeli w górach drugorzędnych cała przeszkoda zależała na wycinaniu lasów, obciosaniu skał, nasypie ziemi i budowie mostów, to wcale ma się inaczéj w górach śniegiem pokrytych. Tam za drogi służą jedynie wąwozy, łożyska rzek stanowiące, które w czasie zimowym i wiosennym, zasypane bywają spadającemi z wysokich szczytów ogromnemi zaspami śniegu, odłamami skał i bryłami ziemi. Z tych powodów dotąd zdołano urządzić zaledwo dwie stałe drogi przez szczyty gór: jedną od Władykaukazu po nad Terekiem przez Gud-górę z Ałagirską odnogą, drugą zaś w Narskim wąwozie od Achtów do Nuchy, przez południowy Lezgistan.

* * *

Kaukaz będąc progiem między Azyą i Europą, był zawsze przedmiotem uwagi i silnego zajęcia się najpotężniejszych państw, jakie tylko istniały na świecie. Każda potęga i cywilizacya biegła w te strony, jakoby dla uwieńczenia swéj siły; potém zaś słabła i opuszczała te kraje, oddając je losowi, albo w ręce silniéjszéj nowéj potęgi.

Kaukaz był znany najdawniejszym ludom, gdy już w księdze Genesie, Mojżesz wspomniał górę Ararat, na któréj zatrzymał się okręt Noego. Mitologia też grecka przykuła Prometeusza do skały kaukaskiéj, za myśl opierania się Jowiszowi, chcącemu wygładzić, wydając mu się niesfornym ród ludzki.

Piśmienne podania na trzynaście wieków przed Chrystusem, wspominają o wyprawie w te strony Argonautów, po złote runo, właśnie do owéj Kolchidy, w któréj koło tego czasu wielki zdobywca Sezostrys, założył liczne kolonie egipskie.

W skutek upadku potęgi egipskiéj, głównie podważonéj przez Asyryjczyków, greckie kolonie w VII wieku przed Chrystusem, nagle wyrosły na brzegu kaukaskim Czarnego morza; a przez wyższość swojéj cywilizacyi, przez stosunki handlowe i nareszcie przez podboje, posuwały się ku górom i ku Azyi środkowéj. Powodzeniu temu Greków stawali później na przeszkodzie Persowie i Kartagowie, burząc ich osady i miasta, z lądu i z morza; dopiero zwycięstwa Aleksandra macedońskiego w IV wieku przed Chrystusem, zapewniły czasowy spokój tym posiadłościom greckim w Azyi.

Podbicie Grecyi przez Hanibala w r. 168, przed Chrystusem, sprowadziło znowu w te strony Rzymian, którzy następnie walcząc z Grekami dobijającymi się niepodległości, shołdowali sobie przemocą królów ormińskich i iberyjskich (gruzińskich), oraz innych książąt tutejszych, i postawili w ich krajach liczne załogi wojskowe. Dalsze wewnętrzne walki Rzymian osłabiły ich siłę na Kaukazie i dozwoliły północnym Chazarom, 265 r. po Chr., a w pół wieku znowu Persom zająć te strony. — Przeniesienie stolicy państwa rzymskiego do Konstantynopola, i zajęcie się walkami cesarzów rzymskich, a następnie bizantyńskich z Persami, korzystnie wpłynęły na rozwój i utrwalenie się Gruzyi; cesarze bowiem z politycznéj konieczności, stali się raczéj jéj sprzymierzeńcami i obrońcami, niż panami.

Potęga Bizantyńców ustąpiła nowéj sile Arabów, którzy od Mahometa, a raczéj od spadkobierców jego kalifatu parli się w te strony. Trzykrotne wyprawy, osobliwie ostatnia dziesięcioletnia, zakończona w r. 732 owładnęła całemi górami Gruzya mająca już ujęty zawiązek polityczny, mogący z czasem ogarnąć całą przestrzeń Kaukazu, podległa haraczowi. Inne ludy temuż losowi uległy. Gdy już osady i załogi arabskie rozeszły się siecią po całym kraju, Persowie i Bizantyńcy ciągłemi wojnami osłabiali ich siłę i poruszali przeciw nim ludy miejscowe. Arabowie nareszcie tak się uwikłali w domowych kłótniach i wojnach zewnętrznych, że ludom kaukaskim łatwo było odzyskać swoją niezależność.

Nowa siła mahometańska pod Turkami Seledżukami, opanowała te strony w drugiéj połowie XI wieku, lecz dynastyczne zawikłania, walki i sektarskie niezgody, a nareszcie wojny z Krzyżowcami, wpłynęły po kilku bitwach z krajowcami, na zupełne usunięcie się tych zaborców z ziem kaukaskich.

Gruzya stała się potężną w górach i na podgórzach południowych. Zwyciężyła ościennych książąt muzułmańskich, a Armenią zmusiła do pokoju. Stosunki z Krzyżowcami, Grekami, Wenecyanami i Genueńczykami, wprowadzały do niéj pojęcia i nauki europejskie i powodowały ją do zaszczepienia chrześciaństwa we wszystkich ludach Kaukazu. Lecz Gruzya, z połączonemi z nią ludami, podlegała potém ciągłym nieszczęściom.

Huraganowy napływ Mongołów pod Dżengis-Chanem w r. 1222, wywrócił cały porządek w górach i sprawił wielkie spustoszenie.

W półtora wieku gorsze tam jeszcze było najście hord Tamerlana, który gwałtownemi środkami zmuszał mieszkańców do przyjęcia islamizmu.

Po śmierci Tamerlana, odparłszy orężem najezdzców, Kaukaz a właściwie Gruzya, podzieliwszy się na kilka oddzielnych, kłócących się z sobą krajów, stawała się powolnym łupem Persów lub Turków, szczepiących w górach mahometanizm sunitskiéj lub szyitskiéj sekty, i często na posiadłościach kaukaskich walczących o zasady religijne i o panowanie. Gruzini i Ormianie hołdujący jednym albo drugim, ale stale trzymający się chrześciaństwa, sprowadzali na siebie straszne klęski. Przewidywanie upadku niechybnego, zwróciło oczy książąt na Moskwę, która opierała już granice swoje o północne stoki Kaukazu.

Moskwa robiła książętom ciągłe obietnice pomocy i niby dla powściągnięcia Persów i Turków od napaści, wymogła od książąt wassalskie listy, które miały być pozornemi. Hramoty te były nieraz odnawiane, ale żadnéj pomocy książęta nie otrzymywali, chyba że dozwolono im ratować się ucieczką do Moskwy. Piotr W. nawet w r. 1717, wchodził w przyjazne stosunki z Persami i posuwał granice swoje ponad morzem Kaspijskiém. Carowa Katarzyna II otrzymawszy w r. 1783 hramotę wassalstwa od króla kartulińskiego (gruzińskiego), pierwszy raz wysłała wojsko na ziemię gruzińską i walczyła przeciw Persom lub Turkom. Gruzini wszelkich księstw użyci zostali za narzędzie do podniesienia się Moskwy w tych stronach. —

Następca Katarzyny, Paweł I, zabronił potomkom Jerzego XIII wstępować na tron gruziński i zajętą Gruzyą wcielił do posiadłości moskiewskich. Dalsze przerywane, a nieraz długie walki z krajowcami w górach i na nizinach, w kolei dziejów, uczyniły Moskwę władczynią Kaukazu.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

podejrzanego człowieka, który był kilka razy w głównéj kwaterze w Fuerstenstein i znosił się podobno listownie z rządem austryackim. W tych dniach przytrzymano także w Brzegu (Brieg) krawca z Pesztu, podejrzanego o szpiegostwo.

Zgorzelice (Goerlitz), 20 czerwca. Książę Fryderyk Karól udaje się dzisiaj do Drezna. Lokomotywa pociągu, którym pojedzie, jest ozdobiona orłami pruskiemi. — Jenerał Herwarth v. Bittenfeld wydał następujący rozkaz do armii:

„JKMość, nasz najmiłościwszy pan i wódz, powierzył mi naczelne dowództwo nad 8 korpusem armii, korpusem rezerwowym oraz 14 dywizyą i rozkazał mi z tą armią nadelbiańską wkroczyć do Saksonnii. Lecz nie lud saski jest naszym nieprzyjacielem, przyjmie on was z życzliwością. Tylko rząd jego jest nam wrogiem a za nim stoi główny przeciwnik króla: Austrya. Żołnierze! Straszne boje, ciężkie dnie czekają nas, lecz z niezachwianą ufnością wyglądam ich, ponieważ wiem, że każdy na swém stanowisku spełni swój obowiązek. Pułki, które z nad brzegów Renu do Elby przyprowadziłem i wojska Westfalii znam, że będą ubiegały się o lepsze; a wy, starzy żołnierze nowego korpusu rezerwowego, których król z wszystkich prowincyi państwa powołał, tak gwardya, jak i linia, wy pokażecie wrogom naszym, że każdy Prusak nawet przy domowém ognisku zostaje żołnierzem. Towarzysze broni! Im większe będą wasze działania, tém szybszy skutek. Dla tego z Bogiem za króla i ojczyznę naprzód!

Jenerał dowodzący armią nadelbiańską.
Herwarth Bittenfeld.

Raciborz, 19 czerwca. Czytamy w Bresł. Ztg:

„Nad granicą naszą pod Klingebeutel padły dzisiaj rano pierwsze strzały. Pikieta ułanów pod komendą oficera napotkała austryacki patrol piechoty, składający się z 20 ludzi. Austryacy dali ognia i spiesznie się cofnęli. Ponieważ oficer miał tylko 6 ludzi, nie mógł myśleć o pogoni, puścił przeto zdobycz i pojechał sam do Hochschütz, wioski leżącéj jeszcze na terytoryum pruskiém, ażeby się bliższych szczegółów o Austryakach dowiedzieć. Zaledwie wjechał do wsi, oznajmili mu chłopi: „Austryacy idą.“ I weszli oni rzeczywiście drugą stroną do wsi, obszedłszy ją do koła. Ujrzawszy oficera, dali doń ognia, lecz chybili go, gdyż natychmiast ujechał, by połączyć się ze swymi żołnierzami. Gdy z nimi powrócił, byli już Austryacy za granicą. Każdéj chwili spodziewają się w tym puunkcie rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich Już wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że Austryacy przeszli granicę pod Weissak w powiecie głupczyckim (Leobschuetz); a gdy dzisiaj około 4 godziny rano nagle zatrąbiono na alarm, było pierwszą myślą każdego: Austryacy idą. — Tymczasem i tą razą nic nie zaszło; było to tylko ćwiczenie wojska.“

Lipsk, 20 czerwca. Wczoraj wszedł do miasta 4 pułk gwardyi pruskiéj. Na lipsko-drezdeńskiéj kolei żelaznéj przywrócono dzisiaj komunikacyą ze wszystkiemi stacyami aż do Drezna. Pruski komendant miasta kazał wczoraj wieczorem przez oficera swego oświadczyć nakładcy Leipz. Abendpost, organu austryacko-demokratycznego, że dziennik jego ma przestać wychodzić; w razie nieusłuchania odpowie nakładca osobą swą i majątkiem.

Drezno, 20 czerwca. Jak Dresd. en. Nachrichten donoszą, znajduje się Jan, król saski, także minister jego baron Beust w Cieplicach (Teplitz). Z Pragi nadeszła wiadomość, że saski korpus kadetów i szkoła artyleryi 16 czerwca wieczorem tamże przybyła. Sześć parowców, które utrzymywały komunikacyą na Elbie między Drezn em a saską Szwajcaryą, stoi w Czechach na rozkazy Austryaków.

Kamienica (Chemnitz). Dzisiaj rano wkroczyli Prusacy do Waldheim, obsadzili dworzec i urząd telegraficzny. Potwierdza się wiadomość, że wiadukt w Ostrowie (Ostrau) wysadzony w powietrze.

Stuttgart, 15 czerwca. Wojska wyrtembergskie wynoszą teraz 28,485 żołnierza. Frankf. Journal donosi, że prawdopodobnie nie zajmą już one obozów pod Heilbronn i Ludwigsburg, jako to pierwotnie było w planie, lecz z powodu szybkiego rozwoju wypadków i energicznego postępowania Prus wyruszą niebawem nad Men, ażeby połączyć się z Bawarami. Dowództwo nad armią wyrtembergską obejmie niezawodnie minister wojny Hardegg. Że w Frankfurcie mimo koncentrujących się tamże południowo-niemieckich kontyngensów nie czują się zupełnie bezpiecznymi przed Prusakami, którzy stoją pod Wetzlar, dowodzi ta okoliczność, iż rozpoczęto rokowania o przeniesienie kas i instytutów pieniężnych z Frankfurtu do Stuttgartu

Getynga, 16 czerwca. Zeszłéj nocy przybyły tutaj nadzwyczajnemi pociągami 7 hanowerski pułk piechoty i 3 batalion strzelców. Dzisiaj rano wymaszerowało wojsko do Muenden dla obsadzenia granicy. Zapowiedziano tu na dzisiaj 12 pociągów wojskowych. O 6 godzinie rano przybył król z księciem następcą tronu i stanął w hotelu „Zur Krone.“ Piąty pułk piechoty wchodzi właśnie do miasta

Hanower, 20 czerwca. N. Hannov. Ztg zamieszcza w urzędowéj swéj części następujące obwieszczenie:

„Zarząd królestwa hanowerskiego przechodzi do mnie z dniem dzisiejszym. Rozmaite władze mają odtąd odemnie i od landrata barona Hardenberga, przeznaczonego na królewsko-pruskiego komisarza dla zarządu cywilnego, przyjmować i wykonywać rozkazy. Rozkazuję przeto: 1) Dotychczasowych królewsko-hanowerskich ministrów zwalnia się z ich funkcyi z jednym wyjątkiem ministra domu królewskiego. 2) Ministerstwo wojny zamyka się. 3) Zawiadowanie spraw: a) ministerstwa spraw zagranicznych porucza się niniejszém jeneralnemu sekretarzowi, tajnemu radzcy legacyjnemu Adolfowi Hartmanowi, b) ministerstwa spraw wewnętrznych jeneralnemu sekretarzowi tajnemu radzcy rejencyjnemu Heinrichsowi, c) ministerstwa oświecenia jen. sekr. taj. radzcy rejencyjnemu Bruelowi, d) ministerstwa skarbu i handlu, oraz sprawiedliwości jeneralnemu sekretarzowi ministerstwa stanu, tajnemu radzcy finansowemu Seebachowi. 4) Zarząd we wszystkich wydziałach będzie bez zmiany wedle praw i przepisów królewsko-hanowerskich nadal sprawowany; urzędnicy zatrzymują przeto wszędzie swe posady. 5) Pensye, emerytury i inne zapomóżki będą nadal wypłacane. 6) Wszystkich przestępstw przeciw ustawom krajowym winny władze odnośne samodzielnie poszukiwać tak dalece, jak sięga ich kompetencya władzy. 7) Zresztą z dniem dzisiejszym zaprowadza się dla wszystkich mieszkańców królestwa hanowerskiego, jako téż dla wszystkich cudzoziemców, w niém przebywających, którzy wojskom pruskim zdradzieckiemi czynami niebezpieczeństwo gotują, lub szkodę wyrządzają, nadzwyczajne forum wojskowe w czasach wojennych, przewidziane w ustawach pruskich.

Główna kwatera, Hanower, 19 czerwca 1866.
Jenerał komenderujący
Falckenstein.“

— Neue Hessische Morgen Ztg donosi pod datą 17 b. m. co następuje: „Księżna Hanau wyjechała wczoraj wieczorem w towarzystwie księcia Ysenburg i księcia Fryderyka Hanau do Hersfeld i Fulda. Wedle pogłosek miał książę elektor wyjechać wraz z następcą tronu o 1 godzinie w nocy. Tymczasem wieści te nie sprawdziły się; elektor bawi jeszcze w Wilhelmshöhe, natomiast wyjechał książę następca dziś rano o 6 do Rumpenheim przecież w kierunku na Bebra. Wczoraj uwolniono go znowu od obowiązków naczelnego wodza armii hesko-elektoralnéj, i zamianowano w jego miejsce jenerała Schenk. Księżna Hanau chciała podobno wczoraj zmienić za 300,000 talarów obligacyi w rządowéj kasie kredytowéj, lecz zapasy gotówki nie wystarczały na to. Wszystko, co tylko można było przewieźć, uprzątnął zarząd wojenny, nawet kaucye pozostawione przez oficerów. Teatr zamknięto. Jedynym pociągiem kolei, który dziś odszedł ztąd jeszcze, był to w południe wysłany pociąg pospieszny na kolei hanowerskiéj, który zabrał podróżnych na Getyngę do Berlina, a z Hanoweru dowiózł aż Uelsen. Związki telegraficzne z Hamburgiem i t. d. przerwane. Słychać, że z karnych kompanii wojskowych ułaskawiono lżejszych przestępców i odesłano do pułków.

Książę Aleksander heski wydał następujący rozkaz dzienny:

„Towarzysze broni ósmego związkowego korpusu! Uchwała wodzów waszych zamianowany naczelnym wodzem VIII korpusu związkowéj armii, objąłem z dniem dzisiejszym tę komendę. Z ufnością spoglądam na was Wyrtembergczycy, Badeńczycy, Hessi i Nassawczycy, i razem z wami pozdrawiam dzielnych towarzyszy austryackich, którzy niebawem wstąpić mają w szeregi naszego korpusu. Cokolwiekbądź nam przyszłość przyniesie, mężne serce i umysł zgodny w nas napotka, a choćby podwójnie trudniejszém stało się nasze zadanie, chcemy je rozwiązać i dopniemy tego, ufając w Bogu, w dzielności niemieckiéj i dobréj sprawie Niemiec. Jeszcze raz pozdrawiam was z serca całego.

Główna kwatera Darmstadt, 18 czerwca 1866.
Książę Aleksander heski
jenerał-porucznik.

Kassel, 17 czerwca. Dziś i wczoraj opuściły wojska elektorskie miasto. Piechota i artylerya ruszyły koleją żelazną, którą tylko do Hersfeld jechać można, konnica zaś puściła się w pochód. Ostatni pociąg wyjechał ztąd o 6 godzinie rano. Przed południem wywożono jeszcze przybory arsenałowe i inne sprzęty wojenne. Książę Fryderyk Wilhelm, syn heskiego następcy tronu, landgrafa Wilhelma, złożony został z naczelnego dowództwa nad armią i wyjechał do Rumpenheim. Elektor znajdował się tutaj jeszcze rano wraz z ministeryami i jeneralnym sztabem. Prusacy pod wodzą jenerała Beyera w liczbie 25,000 ludzi zbliżają się do Kassel. Znajdują się już podobno w Treysa.

Kassel, 19 czerwca. Dzisiejsza urzędowa Kasseler Ztg donosi, że wojska pruskie, przeznaczone do zajęcia stolicy elektorstwa heskiego, znajdują się dopiero w okolicy Knallhütte. Wczoraj oddział pionierów hanowerskich przybył tutaj i zniszczył wszystkie przybory telegraficzne w mieszkaniu pruskiego dyrektora telegrafów, oraz telegrafy hanowerskie na dworcu, poczém się spiesznie oddalił koleją żelazną. Z tych wiadomości okazuje się, że wieść o zajęciu Kassel przez Prusaków już na dniu 18 czerwca była przedwczesną. Piszą ztąd do Köln. Ztg:

„Całemu wojsku elektorsko-heskiemu udało się wykonać odwrót na Bebra i Fulda do Hanau, zanim wojska pruskie zdołały temu przeszkodzić, jeżeli to było ich zamiarem. Następca tronu, książę Fryderyk Wilhelm (syn landgrafa Wilhelma i daleki kuzyn elektora, dziadowie obu byli braćmi) znajdował się ciągle przy wojsku. Potwierdza się przeto wiadomość, że książę zgadza się na kroki rządu. Liczbę wojsk elektorskich, które się w ten sposób w Hanau i okolicy jego skoncentrowały, podają na 15,000 żołnierza; zdaje się ona jednakże być przesadzoną, ponieważ Hesya elektoralna, jak wiadomo, nieuruchomiła swéj armii. W rzeczywistości nie wynosi ona więcéj jak 7—8000 ludzi. O dalszém jéj przeznaczeniu, czy się przyłączy do 8 związkowego korpusu armii, lub téż coś innego uczyni, nic nie wiadomo. Do uzupełnienia wspomnianego korpusu braknie jeszcze wojsk badeńskich, ponieważ Badenia dotychczas prawie jeszcze zupełnie na stopie pokojowéj się znajduje. Bawarów nie spodziewają się w naszéj okolicy; zwrócą oni niezawodnie w inną stronę swe działania. Wszystkie wiadomości wojskowe są, jak łatwo sobie można wystawić, w ogóle bardzo niepewne.

II. Wojna włoska.

Korespondent z Bernu do Köln. Ztg donosi pod dniem 18 bm. co następuje:

„Wczoraj, dnia 17 czerwca rano o 2 godzinie opuścił Garibaldi w skutek nadesłanéj w nocy z Florencyi depeszy w towarzystwie swego sztabu i dr. Albanese miasto Como, aby, jak zapewniają przynajmniéj niektórzy jego towarzysze, udać się na Lecco i Bergamo do Brescyi. Późniéj (około południa) ruszyły rozłożone w Como szeregi ochotników parowcem również, jak mówiono, do Lecco. Czy Garibaldi z ochotnikami swymi udał się istotnie do Brescyi, zdaje mi się być rzeczą wątpliwą. Z Lecco wychodzi także droga do górnego Weltlinu i do wąwozu Stilfs.“

Dnia 18 czerwca obiegała w Bernie pogłoska, iż Garibaldi z nadwerężeniem terytoryum szwajcarskiego wpadł do Tyrolu włoskiego. Pogłoska ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

PRUSY.

Berlin, 21 czerwca. Jak się dowiaduje Kreuz Ztg, zamierza król Wilhelm niebawem udać się do kwatery głównéj, któréj miejsce stósownie do wypadków na linii bojowéj przed samym wyjazdem monarchy będzie oznaczone. — Z Monachium donoszą, że rodzina królewsko-saska przybyła do Bawaryi i zamieszkała willę pod Ratyzboną (Regensburg). Król bawarski powrócił do stolicy. Książę Karól bawarski udał się 20 b. m. do Bamberga, by objąć dowództwo nad armia. — Poseł wyrtembergski opuścił Berlin na rozkaz swego rządu.

Telegramy.

Kiel, 21 czerwca Dziennik urzędowy dla Szlezwigu i Holsztynu zawiera rozporządzenie, mocą którego redakcye gazet w Holsztynie wychodzących mają przesyłać po jednym egzemplarzu pism swych do naczelnego prezydyum i do biur policyjnych.

Flensburg, 21 czerwca. Norddeutsche Flensburger Ztg donosi: Podano tu projekt utworzenia komitetów ku wspieraniu stojących w polu wojsk pruskich, mianowicie chorych i rannych.

Monachium, 21 czerwca. Izba odroczona na czas nieoznaczony. Równocześnie powołano komisye prawodawcze izby celem dalszych obrad nad procesem cywilnym.

Florencya, 20 czerwca. Manifest króla Wiktora Emanuela do Włochów brzmi jak następuje:

„Siedem lat upłynęło od chwili, w któréj Austrya zaczepiła moje kraje, za to, żem w obec rady europejskiéj bronił spraw wspólnéj ojczyzny. Chwyciłem oręż, ażeby stanąć w obronie mego tronu, wolności moich ludów i honoru włoskiego imienia, ażeby walczyć o prawa narodu. Dobra sprawa odniosła zwycięstwo. Waleczność armii, pomoc ochotników, rozsądek i zgoda ludu i poparcie szlachetnego sprzymierzeńca doprowadziły do skutku prawie zupełną wolność Włoch i niepodległość. Wyższe powody, które szanować musieliśmy, nie dozwoliły nam wówczas dopełnić słusznego i szczytnego przedsięwzięcia. Jedna z najszlachetniejszych prowincyi Włoch, którą życzenia ludności łącz z moją koroną, a która przez heroiczny opór i bezustanną protestacyą przeciw obcym rządom tém droższą stała się dla nas i świętszą, pozostała w ręku Austryi.

Chociaż boleśnie tém dotknięty, musiałem zaprzestać dłuższego niepokojenia Europy pragnącéj pokoju. Rząd mój wziął się do pracy, ażeby uzupełnić na wewnątrz dzieło narodowe, otworzyć źródła publicznego bogactwa i kraj na lądzie i na morzu wzmocnić w oczekiwaniu sposobności pomyślnéj, dozwalającéj przypomnieć niepodległość Wenecyi. Chociaż oczekiwanie połączone było z niebezpieczeństwem, zachowaliśmy przecież, ja uczucia moje jako Włoch i monarcha, lud mój słuszną niecierpliwość w sercu głęboko. Podczas usiłowań naszych, w celu nienaruszalnego zachowania praw narodu i godności korony i parlamentu czynionych, iżby przez to Europa pojęła, co się należy Włochom, wzmocniła Austrya nagle siły swe u naszych granic, zajęła w obec nas stanowisko groźne i prowokujące, a przez to przerwała nam spokojne dzieło wewnętrznéj reorganizacyi królestwa. Na niesprawiedliwe to wyzwanie odpowiedziałem chwytając za oręż, a wy daliście światu wspaniałe widowisko, spiesząc ochoczo i pełni zapału w szeregi méj armii i ochotników. Gdy jednakowoż mocarstwa przyjazne usiłowały rozwiązać trudności przez kongres, chciałem dać Europie wymowny dowód mego usposobienia, i nie omieszkałem przystać na to żądanie. Austrya odmawia i tą razą układów i odpycha wszelkie porozumienie, a tém samém nowy składa dowód, iż jeżeli zaufała w swych siłach, to w słuszności swéj sprawy i prawie swém mniéj ufności pokłada. Włosi! i wy możecie zaufać waszéj sile, spoglądając z dumą na waszą waleczną armią i potężną flotę. Możecie zaufać także świętości praw waszych, których tryumf teraz niechybny.

Popiera nas sąd opinii publicznéj i sympatye Europy, która wie, że Włochy niepodległe będą dla niéj pokoju i porządku rękojmią.

Włosi! powierzam rządy księciu Carignan i przypasuję znów oręż, którym walczyłem pod Goito, Pastrengo, Palestro i San Martino!

Czuję, że dopełnię ślubu złożonego niegdyś na grobie wielkodusznego ojca mojego: raz jeszcze będę pierwszym niepodległości włoskiéj żołnierzem!“

Florencya, 20 czerwca. Na wyjazd króla mający nastąpić jutro o 5 godzinie rano przygotowują wielką manifestacyą. Deputacye izb i władz złożą królowi na dworcu swe życzenia.

Italie donosi, że król dziś rano przyjmował Kossutha. Ogłoszenie nowego składu ministeryum i wypowiedzenie wojny przyjął senat i izba deputowanych hucznemi oklaski.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 22 czerwca

		z d. 21			z d. 21
Powietrze: pogod.			**Kurs wal:** stale		
Żyto: stałej			prs. 4½% pożycz.	82½	80½
czerwiec-lipiec	41½	41⅜	pruska 5% pożycz.	91½	89¾
na jesień	43	43	Obl. długu państw.	70¼	69
Okowita: nie ożyw.			Pozn. n. 4% list. zst.	76	75¼
czerwec-lipiec	11⅚	11⅚	dto list. ren.	75¼	75
na jesień	13⅙	13¼	austr. pożycz. nar.	43	42½
Oléj: czerw.-lipiec..	13½	$13\frac{7}{12}$	dto losy z r. 1860	51½	50½
na jesień	11⅛	11⅛	polsk. list. zastaw.	52½	52½
Owies czerw.-lip.	27¾	28	ros. poż. prem. 1864	73½	74
Żyto na statkach.	—	544	dto 1866	69	69½
Okowita na stat.	—	60	Rosyjskie banknoty	64½	64½
Wypow. żyta	10000	1000	Amerykany	69	69
Wypow. okowity	400000	—			

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsza ranna Breslauer Zeitung donosi, co następuje:

Nissa (Neisse), 21 czerwca. Dziś o 4 godzinie rano posunęły się oddziały wojsk obozujące pod Oppersdorf i Patschkau ku granicy austryackiéj i zapewne ją przekroczyły dotychczas. Około 80 wozów ze słomą, drzewem i żywnością przejeżdżało dziś przed siódmą godziną rano przez miasto, posuwając się za wojskiem. Książę następca tronu wruszył o wpół do ósméj rano konno z całym sztabem ku Odmuchowu (Ottmachau).

Nissa, 21 czerwca. (Pierwsza utarczka.) Walka zaczyna się — a raczéj już się rozpoczęła. Oddział austryacki przekroczył dziś w nocy granicę pruską i posunął się aż do Patschkau [miasteczko pomiędzy Kłodzkiem (Glatz) i Nissą, w pobliżu granicy]. Tam przyszło do starcia z pruskiemi forpocztami. Kule dolatywały aż do miasta. Austryacy cofnęli się. Krótko przedtém przybyła poczta z Kłodzka do Patschkau, zkąd dla bezpieczeństwa wysłano ją nie przez Odmuchów, ale przez Ziembicę (Münsterberg) do Nissy, dokąd o pięć godzin późniéj niż zwykle przybyła. Podróżnych zatrzymano w Patschkau aż do ukończenia potyczki, poczém przewieziono ich prostą drogą do Nissy.

P. S. W téj chwili nadeszła tu wiadomość (o 11 godzinie w nocy), że 11 dywizya VI korpusu armii bije się na dobre nieprzyjacielem pod Lindenau (miasteczko na saméj granicy czeskiéj naprzeciw Friedeberga w Czechach).

Z powyższego zdaje się wynikać, że korpus pruski rozłożony około Nissy, chcąc uprzedzić wtargnięcie Austryaków, wymaszerował naprzeciw nim i starł się z nimi na saméj granicy. — Potyczka pod Patschkau była natomiast zwykłém starciem się oddziału wysłanego na rekonesans z forpocztami nieprzyjacielskiemi. Starć takich codziennie liku spodziewać się można, gdyż obie armie zbyt blisko siebie są rozłożone. Aby zatém oszczędzić krwi rozlewu w bezowocnych tego rodzaju walkach, prawdopodobnie książę następca tronu rozpoczął kroki zaczepne, by wywołać walną bitwę.

— Poczta z Austryi i Bawaryi i dzisiaj nas nie doszła.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 czerwca. Przy równie licznym udziale, jak w czasie eksportacyi, duchowieństwa i wiernych odbyło się wczoraj **nabożeństwo żałobne** przy ciele śp. ks. kanonika **Niszczewskiego**. Po mszy św. wstąpił na ambonę jks. penitencyarz Pędziński w właściwy sobie sposób wymownie a dobitnie przedstawił zgromadzonym życie i zasługi zmarłego. Następnie odprawił Najprzewielebniejszy Arcypasterz kondukt i przewodniczył ciału, kiedy je do grobów katedralnych na wieczne odpocznienie składano.

— W wtorek wyjechała ztąd **baterya rezerwowa** pociągiem nadwyczajnym do Erfurtu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Piąte sprawozdanie Zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém za rok 1865.

Towarzystwo nasze liczy już półpięta roku istnienia swego. Poniżéj umieszczony wykaz członków i opłacanych składek jako też wykaz kasowy, przedstawiający sumę nagromadzonych przez czas ten funduszów, jest najwymowniejszym zaiste dowodem wzrostu Towarzystwa i jego żywotności; a lubo wiele i bardzo wiele pozostaje jeszcze do pracy, gdyż pierwsze dopiero na drodze rozwoju stawiliśmy kroki, przecież ogólny w powiatach objawiony udział, przy znacznym stałym dochodzie rocznym i zwiększonym funduszu żelaznym rokują pomyślną dla Towarzystwa naszego przyszłość.

Co do stósunku Towarzystwa do władz prowincyonalnych oznajmić musimy, iż królewska rejencya w Poznaniu nie wprzódy oświadczyła się gotową do udzielenia potwierdzenia, aż w sposób przekonywający udowodnionėm będzie, iż fundusze Towarzystwa wystarczają na pokrycie wypłat, do których członkowie w danym razie mają prawo, a nadewszystko dopóki nie zostanie wykreślonym z § 3 ustawy ustęp, wyłączający w pewnych przypadkach drogę sądową.

Co do pierwszego punktu, mogliśmy tylko przedłożeniem stanu kasy i funduszu żelaznego, wzrosłego już do 7600 talarów, usunąć obawę rządu względem wypełniania obowiązków, jakie ciążą na Towarzystwie przy udzielaniu wsparcia członkom. Co zaś do drugiego punktu, zmiany § 3 ustawy, Zarząd stósownie do danego mu przez walne zebranie z dnia 13 czerwca roku 1865 upoważnienia, starał się wyjednać zatwierdzenie téjże ustawy bez wykreślenia rzeczonego ustępu, powołując się na podobneż stósunki w Towarzystwie zabezpieczającém od gradobicia w Schwedt, a mianowicie na statuta Towarzystwa szląskiego ku wspieraniu urzędników gospodarczych, które w równém brzmieniu przez władzę prowincyonalną zatwierdzonemi zostały. Na ostatnie przedstawienie z 3 lipca 1865 odpowiedź do środka sierpnia tegoż roku nie nadeszła, a gdy z dniem 19 sierpnia tegoż roku upływał termin, do którego Towarzystwo nasze tymczasowe miało zatwierdzenie, oczekiwaliśmy spokojnie dalszego przebiegu sprawy, polegając na zapewnieniu ustném, daném jednemu z członków Zarządu, iż władze rządowe nie będą stawiać przeszkody w czynnościach Towarzystwa. Tymczasem radzca jeden ziemiański nie dopuścił walnego zebrania powiatowego, opierając się na tém, że Towarzystwu niedostaje rządowego potwierdzenia. A gdy na podanie Zarządu w téj mierze do odnośnéj władzy rejencyjnéj nadeszła pod dniem 22 grudnia r. z. odpowiedź oddająca słuszność zapatrywaniu się władzy powiatowéj, Zarząd widział się zmuszonym przyjąć warunki, od których zatwierdzenie ostateczne ustaw zawisłém było, aby Towarzystwo bez przeszkód czynności swe odbywać czyli — istnieć mogło. W skutek tego władza rejencyjna reskryptem z dnia 26 kwietnia rb. udzieliła zatwierdzenie dla ustaw wraz ze zmianami przez walne zebranie dnia 13 czerwca 1865 uchwalonemi, jednakowoż tylko na lat dwa, zastrzegając sobie po upływie tegoż czasu bliższe rozpatrzenie, czyli stan funduszów Towarzystwa naówczas dawać będzie rękojmią, iż Towarzystwo obowiązków względem członków dopełnić nadal będzie w stanie.

O stanie wewnętrznym Towarzystwa objaśnia następujące zestawienie:

1. Członków było d. 31 grudnia 1865 ogółem 628, a więc 22 mniéj jak w roku zeszłym, z roczną składką 2410 tal., opłacaną przez też same co w roku zeszłym powiaty, z tym przecież korzystnym dodatkiem, iż powiat kościański, w którym na czas pewien organizacya przerwaną była, nie zawiódł oczekiwań naszych w ostatniém wypowiedzianych sprawozdaniu, i zreorganizowawszy się, powiększył swoim — lubo szczupłym jeszcze — datkiem fundusze Towarzystwa.

Ilość członków i składek w powiatowych filialnych Towarzystwach podaje następujący szczegółowy wykaz:

Nr. bieżący	Powiat	Jednorazowo złożyli tal. 100	Jednorazowo złożyli tal. 50	Członkowie honorowi	Podpisali składkę rocz.	Członkowie zwyczajni	Podpisali składkę rocz.	Ogół członków	Ogół składki rocznéj
					tal.		tal		tal.
1	Bukowski i babimostski...	—	—	10	58	21	86	31	144
2	Kościański	—	—	8	46	5	20	13	66
3	Krobski i krotoszyński....	—	—	22	100	51	199	73	299
4	Obornicki	—	—	21	88	13	48	34	136
5	Odolanowski	—	—	8	24	10	40	18	64
6	Ostrzeszowski	—	—	29	102	8	30	37	132
7	Pleszewski	—	—	23	76	10	32	33	108
8	Poznański	—	—	8	38	13	46	21	84
9	Śremski	—	—	34	115	27	114	61	229
20	Średzki	1	1	80	261	63	214	145	485
11	Szamotulski i międzychod.	—	—	8	60	16	62	24	122
12	Wrzesiński	—	—	4	36	11	44	15	80
13	Wschowski	—	—	14	62	9	40	23	102
14	Czarnkowski i chodzieski.	—	—	9	48	14	59	23	107
15	Gnieżnieński	—	1	22	64	11	46	34	110
16	Mogilnicki i inowrocławski	—	—	16	35	7	28	23	63
17	Wągrowiecki i szubiński..	—	—	—	—	—	—	—	—
18	Wyrzyski i bydgoski	—	4	7	40	9	39	20	79
	Suma	1	6*)	323	1253	298	1157	628	2410

2. Kasa główna Zarządu wedle rachunków przez radę zawiadowczą zrewidowanych, przedstawia za rok 1865 następujący dochód i rozchód:

---

*) Ci patroni zamieszczeni zostali w liczbie członków honorowych, lecz ich jednorazowych datków nie wliczono w ogół składek.

Dochód.

	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
I. 1) Wedle sprawozdania czwartego Zarządu głównego za rok 1864 pozostał w kasie centralnéj Towarzystwa gotowy remanent 1 stycznia 1865				303	21	6
II. 2) Do tego przybyło procentu z kapitału zapasowego 5500 tal. w listach zastawnych poznańskich 4procentowych przez rok 1865	220	—	—			
3) Toż samo z kuponów w ciągu tegoż roku do funduszu żelaznego przykupionych listów zastawnych tego samego gatunku	54	—	—	274	—	—
III. Ze składek bieżących przybyło przez rok 1865:						
4 Z powiatu średzkiego	550	—	—			
5 — pleszewskiego	222	15	—			
6 — bukowskiego	198	6	9			
7 — śremskiego	175	—	—			
8 — obornickiego	140	—	—			
9 — wyrzyskiego	126	—	—			
10 — szamotulskiego	100	—	—			
11 — gnieźnieńskiego	90	—	—			
12 — ostrzeszowskiego	87	8	4			
13 — poznańskiego	80	—	—			
14 — kościańskiego	75	—	—			
15 — czarnkowskiego	70	—	—			
16 — wschowskiego	44	19	—			
18 — odolanowskiego	43	7	—			
17 — krobskiego	30	—	—			
19 — wrzesińskiego	30	—	—	2061	26	1
Suma całego dochodu				2639	17	7

	tal.	sgr.	tal.	sgr.
I. Na koszta administracyi:				
1. na pensyą sekretarza i najem lokalu dla biura Towarzystwa	180	—		
2. na potrzeby piśmienne i porto za korespondencye	11	10		
3. na inseraty w gazetach, druki sprawozdań i t. p.	47	10	238	20
II. Na wsparcia urzędników:				
1. Jadomski Adolf z powiatu krobskiego	30	—		
2. Krause Karól z powiatu poznańskiego	60	—		
3. Wojciechowski Felicyan z powiatu średzkiego	45	—		
4. Synoradzki Konstanty z powiatu średzkiego	11	20		
5. Swinarski Adam z powiatu śremskiego	25	—		
6. Kobnsiński Wawrzyniec z powiatu poznańskiego	35	—		
7. Wolfram Roman z powiatu szamotulskiego	20	—		
8. Pawlikowski Andrzéj z powiatu pleszewskiego	22	15		
9. Morkowski Teofil z powiatu śremskiego	10	—	259	5
III. Na zakupienie 2100 talarów w listach zastawnych celem powiększenia funduszu żelaznego			1993	7
Suma całego rozchodu			2491	2

Porównanie.

Dochód	2639 tal.	17 sgr. 7 fn.
Rozchód	2492 „	2 „ — „
a zatém pozostaje w kasie centralnéj Towarzystwa dnia 1 stycznia 1866 r.	148 tal.	15 sgr. 7 fn.

WYKAZ

stanu funduszu rezerwowego.

1. Wedle czwartego sprawozdania Zarządu głównego Towarzystwa za rok 1864, wynosił na końcu tegoż roku fundusz stały w listach zastawnych poznańskich 4 procentowych 5500 tal.

2. Do tegoż kapitału przez rok 1865 przykupiono takich samych papierów kursowych za gotowe 1995 tal. i 7 sgr. 2100 tal. A zatém wynosi kapitał żelazny Towarzystwa ostatniego grudnia r. 1865 w list. zastawnych nominalnéj wartości 7600 tal.

Nadmienić zaś musimy, iż prócz powyższych 259 tal. 5 sgr. rozdzielonych jako wsparcie pomiędzy urzędników gospodarczych, przeznaczył Zarząd na ten cel w roku upłynionym jeszcze 63 tal. 22 sgr. 6 fen., o których rzeczywistém wypłaceniu członkom potrzebującym wsparcia, przez właściwe dyrekcye powiatowe dopiero nam po ostatnim grudnia 1865, a więc już po zamknięciu obrachunków rocznych kasowych doniesioném było, a więc wydana ta ilość pieniężna dopiero w sprawozdaniu za rok 1866 bliżéj wykazaną zostanie. Tak więc w upłynionym roku wsparcia udzielone urzędnikom gospodarczym wynosiły ogółem 322 tal. 27 sgr. 6 fen.

Uwzględniając tak przepisy ustawy jako i potrzeby kilkoletniém doświadczeniem stwierdzone, przeznaczyliśmy na fundusz dyspozycyjny na rok 1866 sumę 750 tal.

4. Dziennik biura naszego obejmuje 418 numerów korespondencyi za rok 1865. Do biura zgłosiło się 104 chlebodawców o wskazanie im urzędników, a 84 członków zwyczajnych o wskazanie posad, z których 16 znalazło ile nam wiadomo umieszczenie. Winniśmy tutaj zwrócić uwagę członkom zwyczajnym na zły skutek, wynikający tak dla nich samych, jako i dla Towarzystwa w ogóle, z częstéj zmiany posad, spowodowanéj nieraz drobną tylko niedogodnością; zwracamy uwagę członków a mianowicie dyrekcyi powiatowych i sądów honorowych, aby przez surowe karcenie nagannego postępowania członków starali się ile możności o zapewnienie i podniesienie znaczenia Towarzystwa, okazując w ten sposób publicznie i dobitnie dobrą a silną wolę usuwania wszystkiego, coby Towarzystwu zakałę przynieść mogło.

Takąż wiedziony myślą, Zarząd uchwalił w ciągu tego roku wykluczenie dwóch członków na wniosek odnośnych sądów honorowych, a stwierdzając tém swą dobrą chęć i wolę, odzywa się tém śmieléj do szanownych chlebodawców, aby więcéj zechcieli korzystać z pośrednictwa Zarządu przy przyjmowaniu urzędników. Wszakże Towarzystwo pragnie pozyskać i zjednoczyć wszystkie zdrowe i pożyteczne żywioły w klasie urzędników gospodarczych, zapewnić im los nietylko przez pieniężne w danym razie wsparcie, ale przedewszystkiém przez wyjednanie im posady, a usuwając z grona swego żywioły złe, pragnie jak najmocniéj dać w poleconych członkach dobrze zachowujących się urzędników. Jeżeli chlebodawcy podadzą w téj mierze rękę Zarządowi i do niego o urzędników zgłaszać się będą przedewszystkiém, wtedy stanie się, iż nieposzlakowani urzędnicy będą wyłącznie tylko tacy członkami Towarzystwa, wówczas téż, zgłaszający się chlebodawca, będzie mógł mieć w poleconym przez Towarzystwo urzędniku rzeczywistą rękojmią a przynajmniéj większą, niżeli w rekomendacyi na zwykłéj dotąd drodze ubocznego stręczenia.

W ciągu roku 1865, członek Zarządu p. Konstanty Szczaniecki widział się spowodowanym dla mnogich osobistych i publicznych zajęć, wymagających zwiększonéj w innéj stronie czynności jego, wystąpić z Zarządu. Rada zawiadowcza stósownie do przepisu ustawy, z grona swego obrała członkiem Zarządu p. Długołęckiego z Czerniejewa na ostatni rok bieżącego trzechlecia.

Poznań, d. 30 kwietnia 1866 r.

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego.

Karól Karśnicki. Ryngulf Giersz. Zygmunt Szułdrzyński.
Józef Długołęcki.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY

w guberniach kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj.

(Zob. Nr. 128, 133, 135, 136 i 139 Dzien. Pozn.)

Korzyści z fabrykacyi cukru. — Cło protekcyjne. — Ceny cukru. Produkcya i konsumcya.

VII.

Rozebrawszy wszystkie główniejsze warunki tutejszéj fabrykacyi cukru, zdążamy do konkluzyi, którą naturalnie będzie zbadanie, czy fabrykacya cukru rzeczywiste korzyści przedstawia? Zarzucają fabrykom cukru, że uprawą buraków wycieńczają grunt; że, zużywając na opał lasy, sprowadzają wszelkie zgubne dla kraju następstwa, z braku tychże wynikające; że wprowadzając żywioł fabryczny do kraju, zabójczy wpływ na moralność ludności roboczéj wywierają; że są sztucznym wytworem, opartym jedynie na wysokiém cle protekcyjném; że z powodu tegoż cła ustanowionego do podtrzymania ich sztucznego istnienia, w miejsce taniości sprowadzają drożyznę cukru, a więc że z tych wszystkich względów, że już wielu innych zarzutów jako niewytrzymujących krytyki w obec dzisiejszych pojęć o ważności przemysłu w kraju nie przytaczam, przemysł cukrowniczy niezmiernie jest dla kraju szkodliwy. Postaram się przejrzeć wraz z czytelnikiem, o ile owe zarzuty są ugruntowane i w razie, gdybyśmy je za takowe przyjęli, rozważyć, czy w obec zysków, jakie kraj z fabrykacyi cukru ciągnie, nie zmniejszy się ich znaczenie.

Przedewszystkiém co do wycieńczenia gruntu przez uprawę buraków powiedzieć trzeba, że dotychczas nie jest bynajmniéj rzeczą udowodnioną, by buraki, byle tylko nie ciągle na jedném miejscu sadzone a w długoletnim płodozmianie stósownemi płodami od siebie podzielone — byle tylko ziemia obfitém zasileniem przez nawóz, którego liście buraczane, odpadki i wytłoki spożyte przez bydło dostarczyć mogą, miała sobie zwracane części pożywne przez owoc jéj zabrane — by mówię buraki szkodliwy wpływ na jéj urodzajność wywierały. Owszem wszelkie rośliny okopowe przez spulchnienie gruntu korzystnie na jego urodzajność wpłynąć mogą i są podstawą konieczną dzisiejszych płodozmiennych gospodarstw rolnych. Ostatni ten wzgląd ma dla południowych gubernii Rosyi niezmierną wagę, bo ziemia z natury niezmiernie żyzna pod wszelkiego rodzaju zboża jest tak niedbale uprawianą, że wzruszenie jéj przez obsypywanie i kopanie buraków, przez głębszą od zwykle praktykowanéj órkę bardzo jest jéj korzystne. Obszary gruntów órnych są téż tak znaczne, że rolnicy bynajmniéj nie są zmuszeni tęż samą ziemię często pod buraki przeznaczać. A zresztą, choćbyśmy i przyjęli — bo nie przesądzam téj kwestyi, niechcąc się zapuszczać w obszerniejsze dowodzenia — że w dzisiejszych okolicznościach buraki zmniejszają żyzność czarnoziemu, to przypomnieć muszę, co napisałem w przeszłym mym liście, że są strony, w których wycieńczające gospodarstwo do pewnego czasu jest jedynie możliwém i że korzystném być może zmniejszenie leżącego w żyznym czarnoziemie ogromnego kapitału zakładowego gospodarstwa rolnego, by jego kosztem powiększyć kapitał obrotowy przedsięwzięcia, które bez tego ostatniego mniéj zadawalające rezultaty wydać może. Że zaś uprawa buraków znaczne zyski rolnikowi przynosi i daje mu tym sposobem środki do zaprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie, to już wątpliwości niepodlega.

Że fabryki cukru były głównym powodem zmniejszenia się ilości lasów w kijowskiéj gubernii, zaprzeczyć temu niepodobna. Ale z drugiéj strony zauważyć należy, że zmniejszenie to, jakeśmy widzieli powyżéj, rozbierając kwestyą opału, do pewnéj tylko granicy posuniętym być może, poza którą istnienie fabryk cukru w dawnéj miejscowości jest już bardzo utrudnioném i nareszcie niemożliwém, jeżeli fabryki nie znajdą sobie prócz drzewa innego materyału opałowego. Do pewnego zaś stopnia uważane to zmniejszenie lasów jest to jeszcze przejście części kapitału martwego kraju w kapitał obrotowy, którym bogactwo jego tak skutecznie podsycaném być może.

Nie myślę bynajmniéj także zaprzeczać szkodliwego wpływu, jakie życie fabryczne przy skupieniu tak znacznéj ilości ludzi najróżnorodniejszego prowadzenia się na obyczaje robotników wywiera. Jest to złe nieuniknione, które jednak przez mądre rozporządzenie, baczność i wpływ przywiązanego do swych ludzi zwierzchnika znacznie zmniejszoném być może. Czyż dla tego, że fabryczność źle może wpłynąć na moralność, mamy już potępiać fabryki cukru, mamy potępiać cały przemysł krajowy, bez którego żaden naród w 19 wieku istnieć nie może? Też same fabryki cukru wpływają za to niezmiernie na podniesienie inteligencyi ludzi w południowéj Rosyi, gdzie przed nimi żadnych niemal fabryk nie było; stały się one prawdziwemi szkołami przemysłowemi dla włościan, w których oni nabywają mnóstwo wiadomości technicznych, znajomości wielu przyrządów mechanicznych, dających się zastósować w ich gospodarstwie, obeznawają się z wielu prawami fizyki i naturą sił przyrodzonych, a przez ciągłe ćwiczenia swych władz umysłowych przy badaniu rzeczy pierw im nieznanych, przychodzą do znacznego pojęć rozwoju.

Że tak jest a nie inaczéj, miałem sposobność naocznego przekonania się na wielu ukraińskich chłopach, którzy z jakiegoś zakopanego w jamę wśród stepów sioła przeniesionymi zostali w środek czynności, fabrycznéj postawieni w obec nieustannie obracających się jakby czarodziejską dla nich siłą machin i przy nich czas jakiś przebyli. Też same fabryki cukru stworzyły także dość licznie rozrzucone warsztaty mechaniczne w kraju, które przychodzić mogą w pomoc innym fabrykom i gospodarstwu rolnemu przy zaprowadzaniu ulepszonych przyrządów i machin i właściwie cukrownie to dopiero dały pewne życie przemysłowi południowéj Rosyi. Dwadzieścia kilka tysięcy wieśniaków znajduje zajęcie w fabrykach cukru kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj gubernii i znajduje je właśnie w tym czasie, kiedy pora zimowa zmusza do przerwania roboty w polu i kiedy zarobek wszędzie jest utrudnionym; połowę więc przynajmniéj ich zarobku poczytać trzeba jako czysty zysk dla kraju z zaprowadzenia cukrownictwa wynikający. Cyfra jednak tego zysku, aczkolwiek reprezentująca zarobek 20,000 ludzi, jest drobną w porównaniu z kolosalnemi zyskami właścicieli fabryk dobrze prowadzonych, z których nie jeden ze swego przedsięwzięcia ma dochód czysty, wyrównywający w sumie pieniężnéj zarobkowi kilku tysięcy robotników. Lubo słuszną jest rzeczą żądać, by konkurencya dozwoliła i konsumentom cukru, tj. całéj ludności kraju wziąść udział w tak ogromnych zyskach przez obniżenie ceny cukru, jednak i najznaczniejsza część tych zysków fabrykantów, będąc użytą jako kapitał obrotowy czy zakładowy do innych przedsięwzięć krajowych, niewątpliwie stanowi powiększenie się bogactwa kraju i jest czystym dochodem jego, z fabrykacyi cukru wynikającym.

Te ogromne zyski, jakie fabrykacya cukru w dzisiejszych warsztatach przedstawia, przyciągają bezwątpienia do niéj znaczną część wolnych kapitałów w kraju, a tym sposobem przeszkadzają innym przedsięwzięciom krajowym do wzrostu. Ruch ten kapitałów w tym kierunku przedstawia nam z drugiéj strony gwarancyą, że podsycana niemi produkcya cukru przyjmie w krótkim czasie rozmiary wystarczające wewnętrznym potrzebom państwa rosyjskiego, a wtedy konkurencya przyczynić się musi do zniżenia cen cukru. Że to już dotychczas nie nastąpiło powodem jest brak pewności, że warunki na jakich u nas przemysł, cukrowniczy spoczywa, nie ulegną jakiéj zmianie, i fabrykant każdy, wkładając kapitał w przedsięwzięcie, oblicza z góry wszelkie prawdopodobieństwa téj zmiany, i stósownie do rezyka, jak mu się zdaje, że czyni, żąda od tegoż kapitału nadzwyczajnych zysków. Przyzwyczajonemu do opieki wysokiego cła protekcyjnego *) zdaje się, że po jego zmniejszeniu a tém bardziéj po zniesieniu fabryki cukru krajowe, nie mogąc wytrzymać współubiegania się z zagranicznemi, runąć muszą koniecznie. Znaczyłoby to, że fabryki cukru nie mają naturalnych podstaw swego bytu w kraju, a ztąd podług dzisiejszych pojęć, czerpanych z ekonomii politycznéj o wolnéj produkcyi i wolnéj międzynarodowéj wymianie, nie mają również prawa istnienia. Ja sądzę a sąd mój opieram na osobistych spostrzeżeniach w czasie pobytu mego w cukrowniach Francyi, Niemiec, Królestwa Polskiego i południowéj Rosyi poczynionych, że warunki trwałe fabrykacyi cukru w kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj gubernii są zupełnie odpowiednie tym stronom; że mimo to istnienie cła protekcyjnego jest jeszcze potrzebném, dopóki powiększenie się ilości poświęconych przemysłowi kapitałów w kraju nie dozwoli mniejszych od nich wymagać procentów i dopóki produkcya cukru nie wzrośnie do granic, odpowiednich konsumcyi państwa rosyjskiego.

---

*) Cło wchodowe od cukru obecnie istniejące wynosi od puda mączki cukrowéj drogą lądową 2 rs. drogą morską 3 rs. od puda cukru rafinowanego drogą morską 5 rs. drogą lądową 4 rs — Podatek od wyrobu cukru krajowego 20 kop sr. z puda, a w bieżącym roku podniesionym będzie do 30 kop. sr. Że zaś cukier, wchodzący z Prus, ma sobie zwracane przez rząd pruski wniesioną tam opłatę podatkową od wyrobu, właściwie więc mączka rosyjska ma wyższość nad mączką zagraniczną, wchodzącą drogą lądową tylko o 1 rs. 70 kop. na pudzie Zmniejszenie tego cła wchodowego o połowę w zasadzie przyjętém już przez rząd w cesarstwie zostało.

— * **Mąka.** Berlin, 21 czerwca. Mąka pszenna nr 0 $4\frac{1}{12}$—$3\frac{5}{6}$ tal., nr 0—1 $3\frac{5}{6}$—$3\frac{1}{2}$ tal., mąka rżana nr 1 $3\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$ tal., nr 0—1 $3\frac{1}{12}$—$2\frac{3}{4}$ tal. pł. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 21 czerwca. Mąka pszenna nr. 0—1 3 tal. do 3 tal. 20 sgr. rżana nr 0—1 3 tal. 8 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. za centn. bez akcyzy.

— * **Mięso.** Hamburg, 30 czerwca. Dziś znowu był znaczny dowóz z Berlina wynoszący 754 sztuki bydła rogatego. Odbyt słaby, a ceny spadły. Niesprzedano około 312 sztuk. Na wywóz do Anglii zakupiono 260 sztuk. Targ na skopy bardzo słaby. Na rynku było ich 4430 sztuk, z których rozsprzedano 4000 sztuk.

Londyn, 18 czerwca. Ogólny dowóz zagranicznego bydła w ostatnim tygodniu wynosił 13,821 sztuk, a mianowicie 2969 bydła rogatego, 9,04 owce, 929 jagniąt, 502 cielaki, 417 świń. Dziś był tylko mierny dowóz zagranicznego miernego bydła. Rogacizna podniosła się w cenie. Dowóz krajowego bydła bardzo mierny. Wszelkie gatunki pokupne po wyższych cenach. Owiec było dużo, ale targ słaby po cenach dawniejszych. Jagnięta pokupne po cenach dawniejszych. Cielęta mniéj pokupne i o 4 d. na 8 f. tańsze. Trzoda niepokupna, ale ceny nie spadły.

Płacono za 8 funt. mięsa wołowego 4—5 s., skopowego 3 s. 8 d.—6 s., cielęcego 5 s.—6 s,. wieprzowego 4—5 s. jagnięcego 6 s. 8 d.—8 s. Ogólny dowóz 5370 sztuk bydła rogatego, 2818 owiec i jagniąt, 499 cieląt, 380 sztuk trzody

---

Przybyli do Poznania dnia 22 czerwca.

BAZAR. Bronikowski z Kościerzyna, Topiński z Rusocina, hr. Kwilecki z Dobrojewa, Karśnicki z Mchów, Zabłocka z Łaszczyna, ks. Ostrowicz z Błociszewa.

POD CZARNYM ORŁEM. Turski z Zapusty, panua Kinzel z Góry.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Gółkowski z Siekierek, Zaborowski z Dziećmiarek, pani Żuchowska z Granowa, Drwęska z córką z Starkowic, Skórzewski z Ulejna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Proboszcz Talaczyński z Chrzypska.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

		22 czerwca 1866 od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		2	15	—	2	17	7
„ średniéj	„	2	5	—	2	7	6
„ pośled.	„	1	12	6	1	20	—
Żyta ciężkiego	„	1	15	—	1	16	3
„ lżejszego	„	1	12	6	1	13	9
Jęczmienia dużego	„	—	—	—	—	—	—
„ drobn.	„	—	—	—	—	—	—
Owsa	„	—	28	—	1	2	—
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	1	16	3	1	17	6
Rzepiu zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	—	—	—	—	—	—
Perek	„	—	9	—	—	10	—
Masła garn.	„	1	20	—	2	—	—
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	„	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia 21 czerwca		11	7	6	—	—	—
dnia 22 „		11	15	—	—	—	—

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 22 czerwca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 75 pł. Pozn. listy rent. 75 pł. Bankn. polsk. $64\frac{1}{4}$ pł.

Żyto: na czerw. 36 pł. czer-lip. $36\frac{1}{4}$ żąd. 36 pł, lip-sierp. $36\frac{1}{4}$ płac., $36\frac{1}{2}$ żąd. sier-wrześ. 37 pł., $37\frac{1}{4}$ żąd. wrz-paźd. $38\frac{1}{2}$ żąd. $37\frac{3}{4}$ płac, na jesień $38\frac{1}{2}$ żąd. 38 tal. pł.

Okowita: (z beczką) na czer. $11\frac{1}{4}$ żąd. i pł. lipiec $11\frac{1}{3}$ żąd. $11\frac{1}{24}$ pł., sier. 12płc., $12\frac{1}{12}$ żąd. wrzes. $12\frac{7}{12}$ żąd. i pł., paźd. $12\frac{1}{2}$ płac., list $12\frac{1}{2}$ tal. żąd.

Giełda berlińska, 21 czerwca.

Na giełdzie brak ruchu; spekulanci zupełnie bezczynni; kursa nie spadają ale się podnoszą.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $80\frac{1}{2}$ pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $89\frac{3}{4}$ pł. Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $69\frac{1}{2}$ p. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$) $108\frac{1}{2}$ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) 67 płc, dto (4%) $72\frac{1}{2}$ pł. dto ($4\frac{1}{2}$) — płc. Pozn. nowe (4%) $75\frac{3}{4}$ płc. **Listy rent.:** Poz (4%) 75 płc. Prusk. (4%) $75\frac{3}{4}$ pł.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 36 płc. Poż. nar. (5%) $42\frac{1}{4}$ płac., Losy z r. 1854 (4%) 46 pł., Losy kred z r. 1858 47 p., Losy z r. 1860 (5%) $50\frac{1}{2}$ płac., Losy z roku 1864 (5%) 27 płc., Poż. w sr. z r 1864 (5%) 47 płc. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) $73\frac{3}{4}$ płac, Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $52\frac{3}{4}$ płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 72 pł., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 78 żąd. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) $52\frac{3}{4}$ płc. — Włoska pożycz. (5%) 39 p., — Amer. poż. (6%) $68\frac{1}{8}$ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 120 p., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 59 pł. Austr.-franc 74 pł., Warsz.-wied. (5%) 45 żąd — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) $44\frac{1}{2}$ pł., Pozn. prow. (4%) $79\frac{1}{2}$ płc. Szląsk. stow. bank. (4%) 89 pł., — Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 90 płc, Hansem. ($4\frac{1}{2}$) — płc., Henckel ($4\frac{1}{2}$) — płac., Obl. hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$) $100\frac{1}{4}$ żąd., Meining. ($4\frac{1}{2}$) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 115 płac, ldr. 113 płac., suwereny 6. $21\frac{1}{2}$ pł., nap 5. 12 płc., półimper. 5. 15 ż., doll. 1. $11\frac{1}{2}$ płc., Zagr. bankn 97 płac., Austr. bankn $72\frac{3}{4}$ żąd., Ros. bankn. $64\frac{5}{8}$ pł. — **Dyskonto bankowe** 9.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 42—68 tal., czerwona polska $65\frac{1}{2}$—66, biała polska 66, żółta polska 60, zwycz. polska, 52-54, pośledni a 46, przednia żółta szląska 68 tal. pł., na czer., czer.-lip. lip.-sierp. i wrz-paźdz 62 tal. nom. Żyto: 2000 funt. w miejscu $41\frac{3}{4}$ pł. cena regul. $41\frac{1}{2}$, na czer. i czer-lip. $41\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ pł, lip-sier. 42 $41\frac{3}{8}$ pł. wrześ-paź. 43 pł. paźd-list. 43 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży w miejscu 38—42 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—30 tal, szląski $28\frac{1}{2}$—$29\frac{1}{2}$ płc. pomorski $28\frac{1}{2}$, polski 27—$\frac{3}{4}$ tal. cena regul. $27\frac{7}{8}$, na czer-lip. i lip-sier. $28\frac{1}{8}$—$27\frac{3}{4}$ pł., sier-wrz. $27\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ pł., wrz.-paźd. $26\frac{3}{4}$ pł. paźd-list. $26\frac{1}{8}$—26 płac. Groch: 2502 funt. do gotowania 54—58, na paszę 46—50 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 żąd. na czerwiec $13\frac{1}{2}$ pł, czer-lip. $11\frac{3}{4}$ pł., lip.-sier. $11\frac{1}{2}$ żąd. wrzes.-paźdz. $11\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ płac., paźdz.-list. $11\frac{1}{4}$ żąd. list-grud. $11\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki $12\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: 8000% Trall, w miejscu bez beczki $12\frac{1}{3}$ płc. na czerw. i czer-lip. $11\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$ pł., lip-sier. 12—$11\frac{11}{12}$ pł. sier-wrześ. $12\frac{2}{3}$—$\frac{1}{12}$ pł, wrześ-paźd. $13\frac{1}{3}$-$\frac{1}{4}$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 21 czerwca.

Zyto: 2000 funt. pokupne, w miejscu $33\frac{1}{2}$ pł. na czerw i czer.-lip. $35\frac{1}{4}$ płac., lip.-sierp. $35\frac{3}{4}$ płac. sier. $36\frac{1}{2}$ pł, wrz-paź. $37\frac{5}{8}$ tal. Pszenica: na czer. $52\frac{1}{2}$ tal żąd. Jęczmień: na czerw. 38 tal. żąd. Owies: wyp. 500 cent. na czer. 40 tal. żąd. Oléj rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 14 żąd., na czer. $13\frac{3}{4}$ żąd., czer-lip. $11\frac{1}{2}$ żąd. lip-sier. $10\frac{7}{12}$ żąd. wrz-paźd. $10\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ płc., paź-list. $10\frac{1}{2}$ tal żąd. Okowita: bez odbytu, wyp. 5000 kwart. w miejscu 11 płac. na czer. cz.-lip. i lip-sier. $10\frac{5}{6}$ żąd. sierp.-wrz. 12 tal. żąd.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	69-72	62	50—54	za szefel
żółta	63 67	60	50—55	
Żyto	43—44	42	— 41	
Jęczmień	43—44	41	37—39	
Owies	30—31	29	27—28	
Groch	60—62	54	50—52	

Wrocław, 21 czerwca. Targ. Groch do gotowania 60—64 sgr., na paszę 48—50 sgr. za 90 funtów. Wyka: 90 funt. 50—54 sgr Bób: pokupny 90 funt. 100—115 sgr. Łubin: bez odbytu, ceny nie notowano. Tatarka: 70 fnt 46—52 sgr. Siemię lniane: 150 funt. 4—$5\frac{1}{2}$ tal. Rzep świeży 150 funt. 120—132 sgr Kuchy rzepiowe 39—42 sgr. za centn.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles 21 czerwca 11 tal. płac.

Giełda szczecińska, 21 czerwca.

Pszenica z początku droższa, przy końcu niepokupna, w miejscu 85 f. [illegible] żółta 65—70 tal. nieco wyrosła 40—62 tal. żółta na czer.-[illegible] $69\frac{3}{4}$ żąd, lip-sier. $70\frac{1}{2}$ pł., wrz.-paź. 70—69 pł. Żyto: mało ymiany 2000 fontow w miejscu 42—$43\frac{1}{2}$ tal., czer,-lip. $42\frac{1}{4}$ pł., lip-sier. $42\frac{3}{4}$ płc. wrz-paźd $43\frac{3}{4}$ tal. płac. Jęczmień 70 funt. szląski 40—41, mały 38, szląski na czer. $41\frac{1}{2}$ tal płc. Owies: w miejscu 50 funt. $27\frac{1}{2}$—28 pł, czer.-lip. 29 żąd. lip-sier. 29 pł. Groch 46—52 pł, Oléj rzepiowy: na czer. $13\frac{1}{2}$ żąd., wrz-paź. $11\frac{1}{4}$ tal. żąd. $11\frac{1}{6}$ pł. Okowita: nie zmieniona, w miejscu bez beczki $12\frac{1}{6}$ pł. czerw-lip. 12 żąd., lip.-sierp. 12 pł. sier-wrześ. $12\frac{3}{4}$ pł, wrz-paźd. $13\frac{1}{6}$ tal. pł.

Giełda warszawska, 20 czerwca.

List. zastaw. 100, $84\frac{1}{3}$ pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) 81 pł., — Akcye kol. żel. warsz.-wied. 65 p., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 58 płc.,—Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 111 pł. — Listy likw. (4%) 61 pł. —

Mamy honor niniejszém zawiadomić Szan. Publiczność iż od dnia dzisiejszego papierosy „Sułtan“ z naszéj fabryki jak i Petersburgskie „La Ferma“ będą sprzedawane po cenach fabrycznych także w Poznaniu, w Bazarze u P. K. Chmielewskiego.

Wrocław, w czerwcu 1866. [2912]

Kary i Przedecki,
Schuhbrücke No. 7.

Do Mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Obywatele!

Wojna zagrażająca istnieniu państwa uzbroiła i zgromadziła na kresach onego wojska pruskie a z niem i Synów Wielkiego Księstwa.

W czasie téj ciężkiéj walki do nas należy troska o tych, którzy w ofierze niosą krew i życie swoje za nas i przyszłość naszą. W całéj monarchii ubiega się wszystko z zapałem, aby wynaleść środki ku ulżeniu cierpieniom braci naszych, dotkniętych na polu bitwy raną lub chorobą.

Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego nie dadzą się pewnie uprzedzić w téj szczytnéj troskiwości i pieczy. Jakoż nie mała już liczba stowarzyszeń w tym działa kierunku. Aby jednak pojedyńcze te usiłowania nie rozstrzeliły się i w właściwym czasie i miejscu użyły środków zebranych połączyliśmy się w stowarzyszenie prowincyonalne mające na celu połączenie, z centralnem stowarzyszeniem w Berlinie utworzoném dla pielęgnowania rannych w wojnie i chorych, stowarzyszeń istniejących w W. Ks. Poznańskiem, oraz pośredniczenie między lazaretami istniejącymi, niemniéj utworzenie nowych lazaretów stósownie do potrzeby i umieszczenie w nich rannych i rekonwalescentów z prowincyi.

Zwracamy się przeto z uprzejmą prośbą do stowarzyszeń istniejących, jako i tych, co się utworzą celem opatrywania ranionych wojowników i chorych, aby zechciały połączyć usiłowania swoje z naszemi, i w téj mierze

a) raczyły nas zawiadomić, że powierzają się naszemu kierownictwu i
b) czy jakie składki pieniężne lub rzeczy inne złożone zostały dla lazaretów.

Wiadomość tę prosimy udzielić naszemu komitetowi zarządzającemu tu w miejscu (na ręce pana Burmistrza Kohleisa) Komitet ten poda pojedyńczym stowarzyszeniom do wiadomości, jakie przeznaczenie mieć mają w stosunku do potrzeby zebrane zapasy i składki pieniężne.

Poznań, dnia 21 czerwca 1866.

Berger. Herrmann. v. Horn. B. Jaffé. Dr. Jochmus. Kaatz. Kohleis. v. Lebbin. Freiherr **v. Massenbach. Mycielski. Naumann.** Graf v. d. **Schulenburg.** Hr. **Taczanowski. v. Treskow. Tschuschke.**

Dodatkowo oświadczyli swój przystęp do stowarzyszenia prowincyonalnego Xiąże August **Sułkowski** i królewski Szambelan Baron **Hiller v. Gaertringen.**

W celu porozumienia się co do kandydatów poselskich raczą się obercy powiatów; Bydgoskiego i Wyrzyskiego, zebrać w **Nakle dnia 3 lipca w hotelu Gudaunera** o godzinie 8 rano zaraz po odprawionéj mszy świętéj. [3136]

Otworzenie konkursu

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 18 czerwca 1866 róku przed południem o godz. 10.

Nad majątkiem kupca i toczkarza **Izydora Jabłońskiego** w Poznaniu zamieszkałego otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 16 czerwca rb.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został taksator bankowy **Lichtenstein** w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy aby w terminie

na dzień 2 lipca r. b. przed południem o godzinie 12,

przed komisarzem radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym wyznaczonym oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 7 lipca 1866 r. łącznie Sądowi lub zarządzcy masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 13 lipca r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do ustanowienia osób zarządowych [3132]

dnia 14 lipca r. b. przed południem o godzinie 11,

przed komisarzem radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onéjże i ich anexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radzcę sprawiedliwości **Tschuschke** i obrońcę prawa **Pilet'a i Bernheima** jako rzeczników

---

W niedzielę 24 czerwca po południu zechcą Szanowni **Członkowie Towarzystwa Przemysłowego** zgromadzić się jak najliczniéj **wraz z rodzinami swemi w Urbanowie** w celu wspólnéj zabawy. (3137)

Dyrekcya.

Rządzcy lub **ekonoma**, bezżennego, w dobre zaopatrzonego świadectwa poszukuje się od 1 lipca rb. Gdzie? wskaże p. **Magnuszewicz** w Bazarze. [3089]

Przy ul. Fryderyk. nr. 21 jest od św. Michała do wyn. 1 wielk. pomiesz. 8 pokoi, kuchnia, spiżarnia, wozownia itd. również 1 pomiesz. na III piętrze: 2 duże jasne pokoje z widokiem na ul. i kuchnią. Dokładniejszą wiadom. udzieli Heilbronn przy ul. Wrocławskiéj nr. 30. [3114]

Ubogie żony landwerzystów, których mężów powołano pod broń, mogą sobie odbierać przez dłuższy czas codziennie **bezpłatnie** piękną **sałatę główkową** w tym ogrodzie przy ulicy Królewskiéj Nr. [illegible] (naprzeciwko lazaretu)

A. Fleissig,
sztuczny ogrodnik i handlarz roślin,
[3130] naprz. dyrek. policyi.

Przy ul. Św. Marcińskiéj nr. [illegible] naprzeciwko pomnika Mickiewicza jest **mieszkanie** na parterze składające się z 4 pokoi, angielskiéj kuchni i innych wygód od 1 października rb. za 160 tal. do wynajęcia. Zapytać się można na I piętrze. (3134)

Remiza jest do wynajęcia przy ul. Wrocławskiéj nr. 31 (apteka). [3139]

Matjes śledze

w najprzedniejszym gatunku poleca

[3138] **J. N. Leitgeber.**

Folwark, 500 mórg rozległości, w pow. Szubińskim jest od 1 lipca do wydzierżawienia. O bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można w listach frank. S. A. D. 70 poste restante. [3135]

Nauczycielka, Polka, posiadająca język niemiecki i francuski, szuka miejsca od św. Jana. Bl. wiadom. w eksp Dzienn. [3122]

Dom. **Wielkie Zalesie** pod **Kobylinem** potrzebuje od 1 lipca **pisarza,** bezżennego i wolnego od wojskowości. [3104]

Tylko coś dobrego może pomódz.

Na natychmiastowe wytępienie co do nogi szczurów, myszy i szwabów polecam powszechnie za najlepsze uznane i **niezawierające trucizny** amerykańskie preparata w paczkach od **10 sgr. do 2 tal.**, z nadesłaniem franko i gwarantuję za niechybne skutki.

NB. Handlarzom płacącym gotówką udzielam jak najkorzystniejszy rabat.

[3131] Kupiec **G. W. Lenzig w Gdańsku.**

Obwieszczenia

wszelkiego rodzaju

we wszystkie **niemieckie, francuskie, angielskie, rosyjskie, duńskie, hollenderskie, szwedzkie** i t. d. gazety umieszczają się bezzwłocznie za **ceny oryginalne,** bez obliczenia porto lub innych wydatków a przy większych ilościach daje się stósowny rabat za pośrednictwem

biόra anonsowego

Eugeniego Forta w Lipsku.

Najnowszy katalog gazet z taryfą inserat udzielam na żądanie **gratis** i **franco.**

Nakładem księgarni ***Ludwika Merzbacha*** wyszło co dopiero:

NA WSCHODZIE.

Obrazek współczesny

narysowany z natury
przez

B. Bolesławitę.

Cena **1** tal. **10** sgr.

W tejże księgarni nabyć można wszystkie inne dzieła tego autora, mianowicie:

Dziecię starego miasta	1 tal.	15	sgr.
Szpieg	1 „	15	„
Para czerwona 2 tomy	3 „	—	„
My i Oni	1 „	15	„
Moskal	1 „	15	„
Żyd 3 tomy	4 „	15	„

nadto jako obrazek z tychże czasów:

Na Pograniczu

przez
Paulinę Wilkońską.
Cena: 1 tal.

Na żwirówce pomiędzy Wrześnią a Kostrzynem zginął dnia 21 bm. **czarny aksamitny płaszczyk** watowany, z koronkową pelerynkę. Kto znalazłszy, odda go w Kostrzynie panu Grzegorzewskiemu albo we Wrześni panu Paprzyckiemu, otrzyma od nich **3 tal. nagrody.** [3140]

Aptekę Kolskiego w Poznaniu

nabytą przezemnie prawem zakupna objąłem ostatecznie z dniem 11 tm.; donosząc o tém jak najuprzejmiéj, upraszam o wszechstronne i zupełne zaufanie [3093]

R. Kirschstein.

Kawę z machiny parowéj

codzień świeżo paloną, polecają funt wagi celaéj po **10, 11, 12, 14 i 15 sgr.**

F. W. Meyer i Sp,
[3004] przy placu Wilhelmowskim No 2.

Naturalne

wody mineralne

nejświeższego nalewu wprost ze źródeł sprowadzone jako to: z **Ober-Salzbrunn, Karlsbadzką, sodową nr. 3 i 4,** z **Iwonicza,** z **Adelheidsquelle,** z **Vichy, wroniecką** z **Alwinenquelle,** z **Eger Franz i** z **Salz, homburgską,** z **Kissingen, marienbadzką,** z **Wildungen i t. d.** również **sole do kąpieli** z **Kołobrzega, Rehme, Kosen, Kreuznach** i **sól morską** poleca

apteka Dr. Mankiewicza,
[3133] przy ul. Wilhelmowskiéj No. 20.

Licytacya.

Dom. **Popowo Ignacowo** pod **Kłeckiem** sprzedawać będzie przez licytacyę w środę **d 27 bm. o godz. 9 z rana** następne inwentarze: **konie i woły robocze, źrebce, młodociane bydło, 300 owiec i 120 jagniąt.** [3075]

Krakowski Teatr Polski
w Poznaniu.

W sobotę 23 czerwca.

Ćwiartka Papieru.

Komedya w 3 aktach przez **W. Sardou.**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.